Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 313. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 17. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Blok mniejszości narodowych na ukończeniu.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek odbędzie się w Warszawie decydująca konferencja przedstawicieli nacjonalistycznych grup mniejszości narodowych w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego. Do bloku tego pod patronatem posła Grynbauma mają być niedopuszczeni ortodoksi oraz niektórzy posłowie Koła Żydowskiego w Sejmie obecnym, szczególnie ci, którzy się zaangażowali politycznie w stosunku do rządu na terenie Małopolski.

Kandydaci.

Warszawa. (Tel. wł.) „ABC" podaje dalszy ciąg domniemanych kandydatur. Z Związku Naprawy wysuwa się Przedpełskiego, Lechnickiego, Sas-Paprockiego, Rettingera, Górkę i innych pracowników dawnej Straży Kresowej i Rad Kresowych. Z grupy radykałów, skupionych koło „Głosu Prawdy" będą kandydować red. Stpiczyński, powieściopisarz J. Kaden-Bandrowski, pułkownik Pieracki, a nie jest wykluczone, że i pułkownik Sławek.

Program rokowań z Niemcami będzie wkrótce wyczerpany

Warszawa. (Telef. wł.). Pełnomocnik do rokowań polsko-niemieckich dr. Prądzyński oświadczył, że program rokowań z Niemcami będzie niebawem wyczerpany. Za kilka miesięcy delegacja ukończy swoje prace i będzie rozwiązana. Najbliższe sfinalizowania są rokowania w sprawach finansowych. W parafowanej wczoraj konwencji emigracyjnej osiągnięto zakres najszerszego, uwzględnionego dotychczas przez Niemcy porozumienia. Porozumienia emigracyjnego o tak szerokiej podstawie nie posiadają Niemcy dotychczas nawet z Austrją.

(w)

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg" donosi, że jednocześnie z ministrem Stresemannem przybywa do Berlina poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, który zawezwany został do Berlina, aby poinformować ministra Stresemanna przed rozpoczęciem konferencyj gospodarczych polsko-niemieckich o poglądach kół warszawskich. Jednocześnie „Vossische Ztg" zapowiada przybycie dra Jackowskiego do Berlina na piątek.

Liga Narodów powinna położyć kres nienormalnym stosunkom między Litwą a sąsiadami.

Paryż. (PAT) „Matin" omawiając skargę Litwy przeciwko Polsce, złożoną w Lidze Narodów w związku z zajściami w dziedzinie szkolnictwa, wyraża nadzieję, że Rada Ligi Narodów na swej grudniowej sesji nie ograniczy się do zbadania i rozwiązania tego incydentu, lecz będzie się starała o położenie kresu stanowi rzeczy trwającemu od 7-miu lat między oboma krajami. Dziennik przypomina z kolei rezolucję uchwaloną ostatnio na kongresie emigrantów litewskich w Rydze i wypowiadającą się za przywróceniem normalnych stosunków pokojowych między sąsiadującemi ze sobą państwami bałtyckiemi, poczem kończy twierdzeniem że Liga Narodów powinna nadać tym życzeniom siłę prawną. Takie załatwienie sprawy jest koniecznością i warunkiem zaufania narodów do skuteczności działania instytucji Ligi Narodów.

NOWY WYROK NA POLKĘ W KOWNIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Karolina Tomasówna oskarżona o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski została w Kownie skazana na bezterminowe ciężkie więzienie.

MIĘDZYNARODOWY KOMITET CUKROWNICZY.

Warszawa. (Telef. wł.) Trwająca od kilku dni międzynarodowa konferencja cukrownicza w Paryżu, w której uczestniczą przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Francji i Niemiec, postanowiła utworzyć międzynarodowy komitet cukrowniczy z udziałem delegatów zainteresowanych państw łącznie z Polską. Komitet będzie kontrolował produkcję cukrowniczą świata. Kontroli podlegać ma już bieżący rok kampanji cukrowniczej 1927/28.

———o : o———

ZGON KARDYNAŁA.

Rzym. (AW.) W Palermo zmarł arcybiskup kardynał Lualdi.

Warszawa. (Tel. wł.) Koło Drui przy budowie wąskotorowej kolejki Dukszty—Druja odkopano czaszki i kości ludzkie oraz monety z 1811 roku. Prawdopodobnie pochodzą one z przemarszu wojsk napoleońskich.

O czem piszą inni?...

Sen. Bojko wróci do „Piasta"?

„Robotnik" donosi, że na zjeździe wojewódzkim P. S. L. „Piasta" w Lublinie poseł Dębski mówił,

„że sen. Bojko manifest swój wydał pod wpływem namów „sanatorów" krakowskich i że obecnie żałuje swego czynu, prowadząc rokowania z Zarządem „Piasta" o powrót do stronnictwa i o załagodzenie konfliktu. Na skutek tego oświadczenia Zjazd uchwalił votum zaufania do Zarządu „Piasta" i dla pos. Witosa. Poza tem Zjazd wezwał Zarząd „Piasta", by ten rozpoczął rokowania z Chadecją w sprawie bloku wyborczego".

Że sen. Bojce „ulatwiono" wydanie „manifestu", to można uważać za rzecz pewną. „Piast" już poprzednio wskazywał na p. Stapińskiego, jako jednego z twórców nieudałego rozłamu. — W ostatnim numerze „Piast" dowiaduje się

„rzeczy prawdziwej podobno, a ciekawej. Senator Hammerling wypędzony z „Piasta" był w „Hotelu pod Różą" ojcem chrzestnym jednego „manifestu", który się niedawno ukazał na światło dzienne".

Sprawa gen. Zagórskiego nie umorzona, lecz „wstrzymana".

„Kur. Poranny" zaprzecza, jakoby śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego zostało umorzone.

„Sprawy w takiem stadjum, jak Zagórskiego, sądy w myśl ustaw nie umarzają. Za powód umorzenia sprawy wymienia ustawa: np. śmierć podejrzanego, brak danych przeciw podejrzanemu, przedawnienie i t. p., nigdy zaś nieobecność.

Sprawa gen. Zagórskiego została nie umorzona, lecz wstrzymana, aż do (jak się wyraża ustawa) przytrzymania lub dobrowolnego zgłoszenia się oskarżonego".

Klęska małych partjek w Gdańsku.

„Kur. Poznański" zwraca uwagę na klęskę gdańskich partyjek opartych wyłącznie na interesach zawodowych i gospodarczych.

„Wszystkie te „Niemieckie Wspólnoty Pracy", „Stany Średnie", „Grupy Pracobiorców" i t. d. nie otrzymały wogóle żadnego mandatu, a grupy takie, jak „Zawodowych Rybaków", „Właścicieli Domów" i t. d. z biedą po jednym mandacie. Wyniki te ujawniły nonsens tworzenia podobnych grup i grupek, które same nic nie zyskują, a rozpraszają tylko głosy. Zyskuje na tem zawsze lewica, jak się stało w tym wypadku, a zwłaszcza zyskują socjaliści".

Jeśli drobne partyjki klasowe przegrały w małym Gdańsku, to tembardziej powinny przegrać w wielkiej Polsce, mającej skomplikowaną strukturę wyznaniową, narodowościową, kulturalną i t. p. Przyszły Sejm będzie musiał rozstrzygać problemy nietylko gospodarcze. A zatem wybory nie mogą się odbyć wyłącznie pod hasłami gospodarczemi, lecz muszą być starciem wielkich programów, opartych na wyraźnych światopoglądach.

P. K. M. Morawski o „Czas'e".

W odpowiedzi na polemiczny artykulik „Czasu" p. K. M. Morawski zapytuje w „Polaku-Katoliku", jakiem prawem redaktorowie „Czasu" cenzurują szczerą katolicką prasę? Wyliczywszy wybitnych konserwatystów, jak ś. p. Stan. Tarnowskiego i ś. p. Kaz. Morawskiego, którzy z „Czasem" zerwali, twierdzi p. K. M. Morawski, że

„przedewszystkiem w dziedzinie ideowej realizuje „Czas" ten niesamowity sojusz niegdyś katolickiego dziennika z obozem radykalnym. Służy grubej pornografji, lansując na szerszą widownię pozbawiony wszelkich moralnych skrupułów talent „Boy'a", polskiego Barbusse'a i Margueritte'a w jednej osobie. Przemyca nawet na łamach swoich bluźnierstwa, jak to się stało w jesieni 1925 r., kiedy udało mi się wraz z Ksaw. Pusłowskim zdemaskować w korespondencji „Czasu" z Paryża pochwałę sprośnej „czarnej mszy", odgrywanej na deskach paryskiego kabaretu".

„Czas" — pisze jeszcze p. K. M. Morawski — na konkretne zarzuty zawsze odpowiadał milczeniem.

„Za to z obłudą, której dokładny kurs mógł przebyć u swoich instruktorów z „Ymki" — post tot crimina et discrimina rerum — nie waha się uczyć etyki katolickiej tychże samych, którzy dziś prowadzą akcję katolicką w Polsce. W nich nasza nadzieja, że, rozumiejąc naprawdę ducha i istotę katolicyzmu, wglądną nareszcie w zgubne praktyki tych, którzy, zagarnąwszy spuściznę Popielów i Mannów, dotąd bezkarnie pod firmę katolicką się podszywają".

W obronie parlamentu i państwowej racji stanu.

ZJAZD DZIELNICOWY CHRZEŚC. DEM. WE LWOWIE.

Dnia 6 listopada odbył się we Lwowie Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. w lokalu Czytelni Katolickiej. Na Zjazd przybyli pp. senatorowie Thullie i Makarewicz, wielu delegatów ze Lwowa, delegaci z Przemyśla, Rzeszowa, Złoczowa, Stryja, Buska, Kołomyji itd.

Zjazd otworzył, witając senatorów i delegatów przewod. Rady ks. prof. Dr. Szydelski. — Na przewodniczącego poproszono p. mec. Dr. Jurkiewicza z Kołomyji, a na sekretarza p. Łukasiewicza ze Lwowa. Po przeczytaniu protokułu z ostatniego Zjazdu i po przyjęciu go do wiadomości, pierwszy referat o obecnem położeniu politycznem wygłosił p. sen. Thullie. W referacie tym wskazał na stałe lekceważenie Sejmu przez rząd i uniemożliwianie Sejmowi pracy. Specjalnie podkreślił niezrozumiałe wprost odroczenie ostatniej sesji sejmowej. Wskazał także na kierunek niektórych zarządzeń rządu, jak projekt ministra robót publicznych p. Moraczewskiego w sprawie czynszów i funduszów rozbudowy. Idziemy po drodze do socjalizacji, ku zniszczeniu właścicieli realności i uniemożliwieniu prywatnej inicjatywy w budownictwie. Podkreślił też znaczenie najbliższych wyborów do Sejmu.

Senator Makarewicz mówił o zmianie, jaka zaszła w nastrojach ulicy i szerszych kół ludności od czasu wypadków majowych. Ta zmiana daje wiele do myślenia.

W sprawie polityki szkolnej na kresach sen. Makarewicz zaznaczył, że odróżnić należy sprawę utrakwizacji od zwijania szkół polskich. Utrakwizacja, choć niesympatyczna, nie jest szkodliwą, a może być pożyteczną. Mówca przypomina opór Niemców czeskich w Austrji przed wojenną przeciw myśli uczenia się języka czeskiego. Wynikiem tego było to, że Czesi dostarczyli państwu biurokracji dwujęzycznej, która wyparła biurokrację niemiecką. Urzędnik na kresach polskich musi znać dwa języki. Nie będzie ich posiadał urzędnik Polak, to ustąpi miejsca urzędnikowi Rusinowi.

Natomiast zwijanie szkół polskich jest z punktu widzenia nietylko narodowego, ale i państwowego, błędem. Naród polski jest kitem wiążącym państwo polskie. Podtrzymywanie polskości na Kresach nie jest postulatem szowinizmu wojującego, lecz postulatem państwowej racji stanu. Na 100 Polaków przyjąć można conajmniej 75 proc. ludzi oddanych państwu polskiemu, przy mniejszościach zaś narodowych procent ten spada do najwyżej 25 proc. Lekceważenie drobnych ośrodków polskości na Kresach to wzmacnianie separatyzmu mniejszości na Kresach.

Mówcę za wspaniały referat nagrodzono długiemi oklaskami.

Referat o organizacji wygłosił ks. Szydelski, wzywając do wzmożonej pracy na podstawie naszego programu. Zakończył przemówienie odczytaniem rezolucyj, które były już poprzednio ogłoszone w „Głosie Narodu".

Po odczytaniu rezolucyj przewodniczący otworzył dyskusję. Przemawiali następnie pp. Soupper, Kupczyński, Dr. Nieć z Rzeszowa, Stach z Przemyśla, Horski z Buska, Dr. Majerski. Na podniesione w dyskusji wątpliwości i zapytania odpowiadali i składali wyjaśnienia senator Thullie i ks. Szydelski. Poruszano sprawy związane z dzisiejszem położeniem w państwie i z układem stronnictw.

Po dyskusji zgłoszone rezolucje uchwalono jednogłośnie. Na zakończenie przewodniczący Zjazdu Dr. Jurkiewicz wyraził hołd nestorowi myśli chrześcijańsko-społecznej sen. Thulliemu i sen. Makarewiczowi, a ks. Szydelskiemu wyraził podziękowanie za pracę, co przyjęli zebrani oklaskami. N.

Balzac o Krakowie i Żydach

„Żydzi — robaki, gryzonie".

Podajemy za „Revue des deux Mondes" z 1 października nieznany dotąd opis podróży Balzaka do Wierzchowni, majątku pani Hańskiej, przyszłej jego żony. Szereg wyjątków z tego ciekawego „Itinerale" przedrukowała już „Myśl Narodowa" (w tłum. Feliksa Chwalibogi). Oto znamienny ustęp Balzaka o ówczesnym z przed lat kilkudziesięciu Krakowie.

„Musiałem — pisze Balzak — czekać na kurjer krakowski i pozostać w Krakowie cały dzień. Do tej pory jechałem jednym ciągiem z Paryża, bez żadnej przerwy. Miałem przekonanie, że jeżelibym się zatrzymał, byłbym stracony, bo odczuję zmęczenie, które zgasą kłopoty podróży. Więc zwiedziłem Kraków. Poszedłem oglądać dumę zmarłej Polski, sławną katedrę zamku krakowskiego, który wsławił p. de Choisy swoją obroną, w przeszłym wieku.

Katedra krakowska warta jest podróży do Krakowa. Jest pełna kaplic grobowych, których bogactwa dadzą się tylko porównać z Rzymem i z kilkoma kościołami w Belgji. Można tam oglądać srebrno pozłacane trumny, całe kute i wyobrażające w płaskorzeźbie bitwy, w których bierze udział siedmset czy ośmset ludzi i koni. Są tam bronzowe odrzwia, cyzelowane z dwóch stron w całkiem różne arabeski, jak szale wschodnie i cudownej roboty, co dowodzi, że w XIV-em stuleciu umiano obrabiać bronz i miedź może lepiej niż dzisiaj. Ten kościół ma istotne skarby, i dodam, że tego, co się właściwie nazywa skarbem nie widziałem, gdyż nie miałem czasu na wystaranie się o pozwolenie na wstęp do tego przybytku. Zresztą kościół jest pełny posągów ze srebra, srebrnych kutych ołtarzy, naczyń świętych, wszystkiego jest pod dostatkiem. Batorzy, Korybutowie, Jagiellonowie, wszystkie polskie konstelacje są tam reprezentowane. Co się tyczy samego Krakowa, jest to trup stolicy. I żeby niczego nie zabrakło, pozostali w nim żydzi, te robaki — gryzonie".

„Żydzi trzymają się z sobą, jak deportowani w miejscu kaźni, jak aktorzy, jak wszystkie rasy wyjęte z pod prawa...

...Nic nie dorównywa ich odwadze do spekulacji. Olbrzymie fortuny nagle wyrastają i nagle giną..."

25-lecie „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego".

DAWNA I OBECNA JEGO IDEOLOGJA.

W tych dniach obchodzi „Zjednoczenie Zawodowe Polskie" 25-lecie swojego powstania. Jest to organizacja zawodowa robotnicza, która w listopadzie 1902 roku została założona w Bochum w Westfalji dla obrony praw narodowych i zawodowych polskich robotników.

Powołana do życia przez inteligentnych, katolickich i narodowymi ideałami owianych, robotników oddała robotnikom polskim w okresie niewoli nieocenione usługi. Dała im możność obrony swoich praw zawodowych bez zatracania narodowej świadomości w organizacjach niemieckich. Ponadto wybitnie chrześcijańsko-społeczna ideologja „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" uchroniła naszych robotników przed socjalizmem. Ta to podwójna zasługa „Zjednoczenia Z. P." stanowi podstawę jego chluby i uznania, którego mu społeczeństwo polskie i przedstawiciele Kościoła nie skąpią podczas obchodzonego w Poznaniu jubileuszu 25-lecia.

Inaczej jednak przedstawia się sytuacja „Zjednoczenia Z. P." dziś, w wolnej Polsce, niż w okresie niewoli.

Z odzyskaniem niepodległości, ze zjednoczeniem dzielnic, nastąpiło załamanie się ideologji „Z. Z. P.". Bezpartyjna ta dotąd organizacja przeszła pod komendę utworzonej „ad hoc" partji politycznej, mianowicie N. P. R. Rządy zaś w tej partji wzięli ludzie, którzy z chrześcijańsko-społeczną ideologją nie mieli już wiele wspólnego.

Wyraziło się to w oficjalnych oświadczeniach kierowników „Z. Z. P.", że organizacja przyjmuje zasadę „walki klasowej" jako podstawę swej działalności. Równocześnie z tem

Hellenizm a judaizm.

(TV) Idźmy dalej. Prof. Zieliński jako dalsze kryterjum wyższości religijnej stawia zasadę, zaliczoną do sześciu pewników, które podał we wstępie. Zasada ta brzmi: „Bóg się objawia w pięknie, w prawdzie i w dobrem; doskonała jest tylko ta religja, która uwzględnia wszystkie te trzy objawienia w ich całości".

Kryterjum to jest wzięte od Platona, który, mówiąc o najwyższym dobrym bogu, twierdzi, że wszystko, co on uczynił, musi być i jest dobre, piękne. Stawiając takie kryterjum Platon dowodził słuszności swoich filozoficzno-religijnych poglądów o jednym najwyższym bogu, a tem samem wykazywał bezpodstawność wierzeń ogólnie przyjętych, w których bóstwa nie posiadały tych przymiotów. W tem mielibyśmy już wyrok o wartości religji greckiej. Ale prof. Zieliński usiłuje wykazać, że i religja grecka zadośćczyniła owym trzem warunkom. W religji greckiej, powiada, bóstwo objawia się w prawdzie: bóg jest prawdą, tj. bóstwa mówią prawdę, głosząc ludziom naukę prawdziwą, bądź sami bądź też przez swych „proroków"-wróżbitów (mantyka), — a zarazem i „w prawdzie jest bóg" tj. ubóstwienie prawdy w religji greckiej prowadziło do ubóstwienia nauki, było pobudką do rozwoju nauki. Następnie bóg objawia się w dobrem tj. charakter bogów greckich był pełen dobroci dla ludzi, roztaczali oni nad nimi opiekę swą, zachęcali do spełniania tylko dobrych czynów i wymagali od nich takowych. Żaden z niebian występnym nie bedzie (Eurypides). Wreszcie bóstwo objawia się w pięknie, tj. w pięknej przyrodzie albo w pięknej sztuce.

Otóż te trzy warunki były urzeczywistnione w religji greckiej i dlatego ona jest doskonałą religją. Natomiast w religji judejskiej niema ani jednego warunku urzeczywistnionego: Jehowa nie jest prawdą, nie zawsze głosi przez swych proroków prawdę, jest zmienny, nakazuje złe czyny, zatwardza serca ludzkie, zwodzi swych proroków etc.; a w końcu religja judejska jest całkowicie pozbawiona piękna i nauki, do czego się mało Jehowa się przyczynił. Stąd wniosek, że religja judejska nie może rościć pretensji do doskonałości.

I tutaj każdy może stwierdzić, że z jednej strony (religja grecka) są zebrane tylko dodatnie rysy ad maiorem gloriam deorum, z całkowitem pominięciem ujemnych, — a których, można dodać, jest nie mało, — a z drugiej (religja judejska) są uwzględnione same tylko ujemne cechy, a przytem przejaskrawione, z zupełnem zamilczeniem o dodatnich. Obraz więc obu religji jest stronniczo przedstawiony, a przytem, należy to mocno podkreślić, niekompletny i wielce zniekształcony.

Zazdawny się, że prawdę i dobro można uważać za warunki doskonałości religji i cechy jej charakterystyczne. Natomiast piękno przyrody i piękno sztuki wraz z nauką, czyli, ogólnie mówiąc, kultura, choć w ścisłym związku pozostaje z religją, nie należy do jej cech istotnych; najczęściej idzie ona w parze z religją, niekiedy wywiera poważny wpływ na nią — zarówno na stronę obrzędową, jak i dogmatyczną, ale zasadniczo zależna jest ona od warunków kraju, charakteru ludzi, a przeto nie może być ona świadectwem doskonałości religji.

Pozostają więc dwa warunki — prawda i dobro moralne. Są one jednak właściwe wszystkim religiom, nawet ludów najniżej stojących pod względem kulturalnym; nie można sobie wyobrazić ludu, któryby tych dwóch przymiotów swemu najwyższemu bóstwu lub bóstwom nie przypisywał. (W niektórych religjach ludów niekulturalnych bóstwa krzywdzące i przewrotne występują na pierwszy plan, ale stało się to przeważnie dla względów praktycznych). Toteż przyznawanie bóstwom greckim tych dwóch przymiotów należy uważać za rzecz naturalną. W pojęciu samem bóstwa, boskości, jako czegoś wyższego od świata, doskonalszego i idealniejszego — to dwa przymioty z natury rzeczy musiały się zawierać. Ale to tylko przy teoretycznem rozważaniu, a bardziej jeszcze przy poetyckiem przedstawianiu bóstw. Na to nie właśnie przedstawienia prof. Z. się powołuje. Przytacza on teksty świadczące o dobroci, sprawiedliwości i innych przymiotach pięknych bogów greckich, ale wszystkie te teksty są zaczerpnięte przeważnie z dzieł poetyckich. To była więc religja poetycka — piękna, wprawdzie, ale nikt jej na serjo nie traktował.

W praktycznem i codziennem życiu poglądy Greków o bóstwach były prawdopodobnie inne. Przyznaję, że miał słuszność Isokrates, gdy mówił do Polikratesa, że poeci takie rzeczy mówili o bogach, jakich żaden nie mógł mówić o swoich wrogach, jak również — Ksenofanes, który się skarżył, że bóstwom przypisywano wszystko, co jest najgorsze i śmiechu tylko godne, — jednakże z drugiej strony nie można zamykać oczu na to, że opowiadania, które ogólnie znano, o czynach niemoralnych bogów i bogiń, tj. o ich cudzołóstwach, kradzieżach, kłamstwach, oszustwach, podstępach różnego rodzaju etc., choćby uważane były za dziecinne bajki — nie przechodziły bez wrażenia, musiały wywołać w duszach Greków zgorszenie, a tem samem lekceważenie bogów i obojętność religijną. Opowiadania te mogły niejednego zachęcać do naśladowania bogów, wielu znajdowało w nich usprawiedliwienie swoich postępków: jeżeli bogowie tak postępują, dlaczego mnie nie wolno? Stąd też, gdy nie było kanonicznie ustalonych zasad moralnego postępowania, opartych na religji, moralność szerokiego ogółu była w stanie opłakanym, co jest rzeczą oddawna znaną. I dlatego filozofowie, nauczający w okresie hellenistycznym, największy rozwijali i nacisk kładli na stronę etyczną człowieka, chcieli bowiem z upadku moralnego społeczeństwo ratować.

ujawniły się w „Z. Z. P." tendencje socjalistyczne, radykalne, szczególnie w Związku Robotników Rolnych... W pamięci społeczeństwa jest dotąd słynny „czarny strajk" urządzony przez ten Związek przed laty 5.

Żywioły umiarkowane i szczerze katolickie, nie mogąc pokonać naporu żywiołów socjalistycznych, opuściły „Zjednoczenie Z. P." i przystąpiły na terenie Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska do organizowania robotników pod hasłami chrześcijańsko-społecznemi. Należał do nich w pierwszym rzędzie pos. W. Sosiński, jeden z założycieli „Z. Z. P." w roku 1902. Dziś patrzą na szybki i pomyślny rozwój „Ch. Z. Z." przy stałem cofaniu się Z. Z. P.

Dość powiedzieć, że gdy jeszcze w roku 1920 „Zjednoczenie Z. P." liczyło 620 tys. członków w całej Polsce, dziś liczy już tylko połowę, bo 300 tys. (w tem Związek robotników rolnych 180 tys.). Druga połowa odpłynęła do Ch. Z. Z. i związków socjalistycznych.

Na „Zjednoczeniu Z. P." pomściła się chwiejność. Wprawdzie kierownicy „Z. Z. P." widząc ubytek w szeregach zaczęli w ostatnich latach wracać ku katolicyzmowi (świadczy o tem szczególnie jubileuszowa uroczystość, podczas której wysłano telegramy do Ojca św. i kardynała Prymasa), to już jednak nie mogło uratować jego spoistości ani przywrócić dawnej świetności. Pokazuje się, że podstawą każdego działania społecznego musi być wierność zasadom i konsekwencja w ich stosowaniu. **Jeśli „Z. Z. P." zechce wrócić do tych ideałów, z których wyszło, to wcześniej lub później musi się złączyć z chrześcijańsko-społecznym obozem!**

Z Łopuszna.

Położenie wioski. — Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół.

Wieś Łopuszno położona jest na zachód od Kielc w malowniczej, lecz mało przemysłowej i ruchliwej okolicy. Jest to wioska o charakterze miasteczka, w której co czwartek odbywają się dosyć liczne targi, na które przybywa moc żydów z różną tandetą, którzy wyłudzają od nieświadomych włościan po najniższych cenach różne produkty.

Podczas wojny światowej została doszczętnie spalona cała wieś wraz z kościołem, wskutek czego nabożeństwo odbywa się w prowizorycznym kościółku drewnianym. Wieś zdążyła się odbudować, lecz niestety z kościołem było inaczej. Odkładano jego budowę z dnia na dzień, dopiero dzięki przybyciu ks. proboszcza A. Jankowskiego, pełnego poświęcenia i przedsiębiorczej energji, przystąpiono do budowy nowego kościoła i po roku znojnej pracy wynurzyły się nowe fundamenty nad powierzchnię wzgórza, gdzie ma stanąć przybytek Pański.

To też w dniu 14 września b. r. parafja tutejsza obchodziła niezwykłą uroczystość. O godzinie 9 rano przybył ks. biskup kielecki Łosiński w celu poświęcenia kamienia węgelnego. Na granicy parafji wobec licznie zebranego ludu został powitany pięknem i rzewnem przemówieniem przez jednego z miejscowych gospodarzy, oraz przez właściciela dóbr Łopuszno p. Z. Dobieckiego. Następnie ks. Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania 2.300 osobom, poczem wygłosił kazanie na temat dzisiejszych czasów, dając wiernym pasterskie przestrogi i napomnienia.

Przy pięknym pogodnym dniu cała uroczystość odbyła się wspaniale, pozostawiając po sobie w sercach uczestników radosne i niezatarte wspomnienia.

Parafjanin.

Na ziemiach Rzpltej.

Zamknięcie Kongresu Przeciwalkohol.

Onegdaj zakończono w Warszawie dwudniowe obrady Kongresu przeciwalkoholowego. Wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego, kard. Hlonda i Kakowskiego i prezesa honorowego p. Dyboskiego. Uchwalono zwrócić się do rządu z przedstawieniem **konieczności ścisłego wykonywania przepisów przeciwalkoholowych, oraz wypłacenia na akcję zwalczania alkoholizmu w kraju 1% czystych dochodów państwowego monopolu spirytusowego** zgodnie z ustawą tego monopolu. Następny kongres przeciwalkoholowy postanowiono zwołać na rok przyszły do Lublina.

Kontrabandy.

W warszawskiej firmie „Alfreska" wykryto wielkie nadużycia. Właściciele dwaj żydzi zaopatrywali magazyn swój w pończochy przemycane z Saksonji. Władze skarbowe skonfiskowały 950 kg. pończoch i skazały nielojalnych kupców na 500 tysięcy zł. grzywny.

Policja w Tarnowskich Górach wpadła na trop szajki przemytników, trudniącej się od dłuższego czasu szmuglowaniem przyrządów chirurgicznych i chemikalij. Ujęto kontrabandę wagi około 400 kg. Szczegóły śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy.

POŚWIĘCENIE POMNIKA BOHATERÓW NA CMENTARZU ŁYCZAKOWSKIM WE LWOWIE. W poniedziałek na cmentarzu Łyczakowskim odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika bohaterów walk niepodległościowych, w której wzięły udział tłumy publiczności, przedstawiciele władz i in. Uczestnicy uroczystości złożyli wieńce na grobach: Ant. Pióreckiego bohatera z pod Samossierry, bohatera racławickiego Fr. Zaremby i bohatera z pod Samossierry Grotowskiego.

POMNIK MICKIEWICZA W ZAOSIU ZBUDOWALI ŻOŁNIERZE K. O. P. W Zaosiu, jako miejscu urodzenia Mickiewicza odbyło się odsłonięcie pomnika naszego największego poety. Pomnik ten zbudowali własnemi rękami żołnierze Korp. Ochr. Pogranicza.

MAŁŻEŃSTWO CÓRKI B. PREZYDENTA RZPLITEJ Z SYNEM B. PREMJERA. 16 b. m. odbył się w kościele św. Aleksandra w Warszawie ślub p. Zofji Wojciechowskiej, córki b. Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego z p. Władysławem Janem Grabskim, synem b. Prezesa Rady Ministrów, Grabskiego.

GWAŁTOWNE ŚNIEŻYCE W ZIEMI WILEŃSKIEJ. Dnia 13 bm. w obrębie całej dyrekcji kolei wileńskiej trwała silna zamieć śnieżna, która utrudniała pracę przetokową, ruch a nawet spowodowała **wstrzymanie zupełne ruchu na linji wąskotorowej Dukszty—Drujе — z powodu zasypania toru śniegiem.** Siła burzy śnieżnej była tak wielka, że na odcinku Słonim—Baranowicze—Lachowicze — Mołczadź — Nowojelnia **wywróciła około 250 słupów telegraficznych.**

REAKTYWOWANIE STAREJ PLACÓWKI. Dzięki zabiegom delegata zarządu głównego T. S. L., p. kuratora Sikory nastąpiło zreorganizowanie starosądeckiego Koła T. S. L., nieczynnego od szeregu lat. Na Walnem Zebraniu w dniu 6 bm. dokonano wyboru nowego Zarządu, na którego czele stanęli: prof. Wagner (prezes), prof. Taras (wiceprezes), ks. prof. Weryński (sekretarz) dyr. Oskardówna, (skarbnik), nadto pp.: Kwiatkowska, Rogozińska, Kempa, Mleczko. Nowy Zarząd rozpoczął czynności pierwszem posiedzeniem 14 bm.

PIĘCIOZŁOTÓWKI PAPIEROWE ZNIKNĄ WKRÓTCE Z OBIEGU. Na mocy planu stabilizacyjnego w najbliższej przyszłości będzie wycofana połowa krążących w obiegu pięciozłotówek papierowych i zastąpiona banknotami Banku Polskiego. Druga połowa zastąpiona będzie pięciozłotówkami srebrnemi, co nastąpi w przeciągu dwóch lat. Dwuzłotówki są już obecnie wycofywane.

HANDEL LUDZKIMI KOŚĆMI. Wielkie wrażenie wywołała w Morawskiej Ostrawie odkryta świeżo afera sprzedaży kości ludzkich na klej. Jeden z policjantów znalazł na płocie czaszkę ludzką, którą odniósł na policję. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż w czasie kopania fundamentów natrafiono na stary cmentarz, gdzie chowano w dawnych czasach ofiary zarazy. Wykopywane kości przewożono parjami, jak nakazują ustawy, na cmentarz. Z powodu niedostatecznego dozoru, część kości sprzedano handlarzom na fabrykację kleju.

WESELE CO SIĘ ZOWIE! Słynny rabin z Mszczonowa pod Żyrardowem wydał w tych dniach zamąż za rabina z Radzymina córkę swoją. Wesele trwało 2 tygodnie. Posag panny rabinówny wynosił 10 tys. dolarów.

STRASZNE SKUTKI OBERWANIA SIĘ GZYMSU. Na placu targowym w Samborze runął z budynku miejskiego ciężki gzyms i przywalił stojący obok wóz z ludźmi i końmi. Jeden z chłopów poniósł śmierć na miejscu; zabite też zostały oba konie. Dwaj wieśniacy są ranni i walczą ze śmiercią.

W SĄDZIE PRACOWALI I Z SĄDEM BĘDĄ MIEĆ DO CZYNIENIA. W Warszawie aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za nadużycia sekretarzy sądu pokoju I. okręgu Łuk. Hinela i XXVII okręgu Euzeb. Urbana.

WOLAŁ ŚMIERĆ, NIŻ KŁÓTNIE W DOMU. Na Wysokim Zamku we Lwowie znaleziono w kałuży krwi leżącego człowieka z przestrzeloną piersią. Pogotowie przewiozło go do szpitala. Stwierdzono, że rannym jest dr. Klinger adwokat. Przeprowadzono operację, która dała wynik pomyślny, tak, że denata uda się utrzymać przy życiu. Powodem zamachu samobójczego były podobno nieesnaski domowe.

Z całego świata.

Straszny wybuch gazu w Pitisburgu.

Z Pittsburga w stanie Pensylwanja, donoszą: **Wskutek wybuchu gazometru, zawierającego 5 miljonów sześciennych stóp gazu, 20 osób zostało zabitych, a 500 odniosło rany.**

Wybuch zbiornika gazu w Pittsburgu **spowodował w mieście olbrzymie szkody**, gdyż gazownia znajdowała się w gęsto zaludnionej dzielnicy fabrycznej. Od wstrząśnienia powietrza **zawalił się szereg fabryk i okolicznych domów, kryjąc pod gruzami ofiary.** Skutkiem wybuchu **popękały w mieście rury kanałów i wodociągów, przyczem woda pozalewała niektóre ulice. Do szpitali zgłoszono około 600** rannych.

Nowy język międzynarodowy „Occidental"

Język międzynarodowy Esperanto, który powszechnie uważany był za najlepszy, zyskał obecnie groźnego konkurenta w nowym języku sztucznym, noszącym nazwę „Occidental". — Twórcami jego są byli esperantyści, którzy oparli tę nową mowę na języku romańskim i skonstruowali go w ten sposób, że każdy, kto włada jakimkolwiek romańskim językiem, daje sobie doskonale radę z Occidentalem. Gramatyka i słowniki nie są jeszcze wykończone, a mimo to wychodzi już po raz szósty miesięcznik „Cosmoglotta", propagujący tę nową mowę międzynarodową.

WÓZ, W KTÓRYM PODPISANO ZAWIESZENIE BRONI między Koalicją a Niemcami, został w dniu 11 listopada b. r. przeniesiony z Paryża do Rethondes pod Compiègne i umieszczony w temsamem miejscu, w którem się znajdował w historycznym momencie podpisania rozejmu. Jest to wagon salonowy Nr. 2.419 D. Międzynarodowego Towarzystwa wozów sypialnych. Pewien Amerykanin ufundował dla niego osłonę cementową i wóz tworzy obecnie jedną z osobliwości we wielkiem muzeum, jakiem jest francuski teatr wojenny.

ROCZNICA ŚMIERCI GEN. BEMA ŚWIETEM WĘGIERSKIEM. Rada miasta Budapesztu wydała rozporządzenie, by w dniu 10 grudnia b. r., jako w rocznicę śmierci gen. Bema, we wszystkich szkołach uczczono pamięć wielkiego bohatera Węgier. W dniu tym uwieńczona zostanie również pamięć tych Polaków, którzy walczyli o wyzwolenie Węgier, wmurowaniem tablicy pamiątkowej z ich nazwiskami w ścianę ratusza budapeszteńskiego.

POŚWIĘCENIE INSTYTUTU BIBLIJNEGO W JEROZOLIMIE. (KAP) W tych dniach poświęcony został w Jerozolimie Instytut biblijny, będący jedną z gałęzi takiegoż instytutu w Rzymie. Będzie on, podobnie jak rzymski, kierowany przez OO. Jezuitów. Oprócz wspomnianego Instytutu biblijnego istnieje jeszcze w Jerozolimie w klasztorze OO. Franciszkanów uczelnia, w której prowadzone są kursy Pisma św.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ. Fundacja Karola C. Linthicum w Chicago przeznacza pierwszą nagrodę w wysokości 1.000 dolarów i dwie drugie nagrody po 100 dolarów, za najlepsze prace na temat „własność naukowa". Prace te mają być nadesłane do 1-go marca 1929 r. Szczegółowych informacyj udziela Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelektualnej w Paryżu 2, rue de Montpensier.

PRÓBNE ROZMOWY SAMOLOTU Z ZIEMIĄ. Onegdaj dokonano we Wiedniu próbnych rozmów przez telefon bez drutu, między samolotem a ziemią. W aparatach radjowych słyszano dokładnie rozmowę pasażerów z ziemią i choć głos chwilami zanikał, eksperyment jednak naogół udał się.

KIEPURA W BERLINIE. Tenor polski Jan Kiepura, wystąpi w Berlinie w dniu 16 b. m. na koncercie, który zapowiada się jako największa sensacja obecnego sezonu; w koncercie tym bowiem udział biorą również Fjodor Szalapin i znakomita pprimadonna opery wiedeńskiej Lotte Lehmann.

DZIĘKI LINDBERGHOWI WYBRANO GO NA BURMISTRZA. Burmistrzem miasta Detroit wybrany został ogromną większością głosów John Lodge, wuj bohatera lotu transatlantyckiego, Lindbergha. Sukces swój zawdzięcza nowy burmistrz bratankowi swemu, który na kilka godzin przed wyborami przyleciał do Detroit, co równoznaczne było z najlepszą agitacją na rzecz kandydatury wuja. Przypomnieć się godzi, iż Lodge odmówił w swoim czasie siostrzeńcowi sfinansowania jego lotu przez Atlantyk.

Liga katolicka w Zatorze.

Dzień św. Stanisława Kostki obchodził Zator pod znakiem akcji katolickiej, mianowicie założenia Ligi Katolickiej. Zaproszony w tym celu Sekretarz gen. z Krakowa, ks. red. Machay, wygłosił w kościele paraf. kazanie o doniosłości akcji katolickiej do starszych na prymarji, do młodzieży zaś na sumie.

O godz. 3 po południu w sali magistratu odbyło się konstytuujące zebranie Ligi parafjalnej. Mimo dokuczliwej niepogody, na zebranie przybyły niezliczone tłumy ze wszystkich sfer obywatelstwa. Po zagajeniu przez ks. prob. Walkosza, na przewodniczącego wybrano p. St. Tabaka. Dłuższe przemówienia o istocie i zadaniach Ligi kat. wygłosił ks. Sekretarz Machay. Katolicy świeccy muszą opuścić szańce bierności i obojętności w sprawach religijnych, muszą się stać — razem z duchowieństwem — współbudowniczymi Królestwa Chrystusa. Księża — choćby najlepsi — nie mogą być wszędzie, pracy katolickiej muszą się podjąć świeccy, do czego ich zresztą zobowiązuje przyjęty Sakrament Bierzmowania. Liberalizm i jego nieodłączny cień, bezbożny socjalizm, przyniosły chrześcijaństwu olbrzymie szkody. Akcja katolicka ma przywrócić oblicze chrześcijańskie Europie, zapewnić miejsce naczelne zasadom Chrystusa w ustawodawstwie, w szkole, wychowaniu, gospodarce i wszędzie.

Obecni uchwalili jednomyślnie założenie Ligi parafjalnej. Zaraz wpisało się ponad 200 członków. Prezesem wybrano p. dr. Leonarda Krupińskiego, naczelnika sądu, zastępcą prezesa p. Marię Kotrubską, nauczycielkę, sekretarzem p. Józefa Dzioba, kierownika szkoły, skarbnikiem p. St. Tabaka, kupca. Do zarządu weszli: pp. Dr Emil Groele, J. Billik, Wł. Skawicki, Tad. Momot, L. Chwałek i Marja Betlejowa. Po zamknięciu zebrania odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu, na którem uchwalono rozpocząć pracę dla młodzieży męskiej i założyć kram z wydawnictwami religijno-oświatowo-gospodarczemi.

A kto może zaprzeczyć, że w opowiadaniach o bogach i boginiach greckich nie odbijają się właśnie zapatrywania i postępowanie samych Greków? Poeci przedstawili je tylko w formie pięknej, wywołując niekiedy śmiech ogólny słuchaczy (Arystofanes).

Jeżeli bowiem bogowie sami byli tylko wytworem żywej fantazji ludzkiej, uosabiającej zjawiska przyrody, to i opowiadania o nich, jak również wkładane w ich usta wszelkie zdania są tak samo dziełem ludzkiem, a więc „przypowieścią, niczem więcej", jak się prof. Zieliński gdzieindziej wyraża. A „przypowieść", choćby w najpiękniejszej formie przedstawiona, jest tylko przypowieścią. Czy wobec tego można poważnie mówić o objawieniu się bóstw greckich w prawdzie i dobrem?

A „przypowieść" ta tem jest gorsza i smutniejsza, że Grecy, nie wierząc teoretycznie w opowiadania o bogach i je lekceważąc, brali udział we wszystkich tradycyjnych obchodach religijnych, składali ofiary przyznanym przez gminę bogom. Usprawiedliwiał ich charakter państwowy religji, a więc obowiązkowy, ale w istocie rzeczy — była to obłuda!

Niezadowolenie z takiego stanu rzeczy było w okresie hellenistycznym bardzo wielkie. Dusza ludzka, z natury swej religijna, szukała nowych form religijnych i znajdowała je w misterjach, tj. tajnych kultach ku czci niektórych bóstw, których w tym okresie namnożyło się wiele i które zyskały wielu wyznawców. W misterjach dusza grecka znajdowała ukojenie swych aspiracyj wyższych, była lepsza pod względem moralnym, ale i tam były przecież „przypowieści", tj. uosobienia sił i zjawisk przyrody, w których dobra moralnego i prawdy nadaremnie szukać. Sentyment prof. Z. dla pięknych korowodów z wieńcami, tańców, które się odbywały podczas uroczystości religijnych, dla pięknej sztuki, dla przyrody (piękna przyroda — a więc „bóg") etc. sprawił, że we wszystkiem, co greckie, widzi on piękno, dobro, co jednak nie całkowicie jest zgodne z rzeczywistością.

Filozofowie greccy inaczej uczyli o bóstwie. Ksenofanes nauczał o jednym wiekuistym bogu, który nie jest podobny w wyglądzie i myślach do ludzi. Później Platon dodał o dobrym, pięknym i niewidzialnym bogu, twórcy świata, ale myśli te nie zostały pogłębione w Grecji. W okresie zaś hellenistycznym — stoicy ujmowali pojęcie bóstwa panteistycznie, sceptycy wszystko wyszydzali. Jednak była to religja filozoficzna, której przedstawiciele, zależnie od kierunku, różnili się w poglądach i dlatego wielkiego wpływu na szerokie warstwy ona nie wywierała.

Co się tyczy zaś poglądów z dziedziny etyki, można w religii filozoficznej znaleźć dużo pięknych i zdrowych zasad, ale nie wszystko godne jest pochwały. Nawet Platon nie jest wolny od zarzutów. (D. c. n.)

KS. J. ARCHUTOWSKI.

W mieście Poverella.

(WSPOMNIENIE ASSYŻU).

Najpiękniejszą bezsprzecznie częścią ziemi włoskiej jest Umbrja, ciągnąca się od błękitów morskich przy starorzymskim porcie Ankony ku zielonym wyżynom Apenin w głąb italskiego półwyspu. Faliste, o pastelowych tonach liljowych wzgórza słoneczne, a na ich wierzchołkach oszańcowane, prastare miasta. Z obobych klasztorów w gajach oliwnych grają dzwony w złote poranki, południa i wieczory. Przy drogach dumają olbrzymie, czarne cyprysy, a na łąkach pasą się stada trzód, których pasterze przewiązują płaszcze brunatne białymi sznurami, nosząc do dziś tensam strój, jaki uczynił habitem swej braci zakonnej święty Poverello z Assyżu.

Z wąskich, średniowiecznych ulic Perugji spoglądając przez wykroty w murach na pola i wzgórki umbryjskie, widzimy wynurzające się z liljowych oparów wzgórze, a na jego stokach malowniczo rzucone, białe miasteczko.

To miasteczko Poverella... Assyż.

Dokoła przestrzeń szeroka, lśniąca, jakby kto w powietrzu rozciągnął jedwabiste welony. Panuje wszędzie jasność i przejrzystość. Smukłe kształty drzew odcinają się fioletowemi konturami, każdy dom, mur, czy kamień uplastycznia się jaskrawą białością.

Gdzieś już takie krajobrazy widzieliśmy, te fiolety, przelśnione słońcem, tę błękitną kopułę obłoków. Stoją w pamięci Madonny Perugina i Rafaela, a zwłaszcza ich tła przedziwne, pejzaże, stąd brane, pełne mistycznej poezji ziemi umbryjskiej.

Assyż, cichy, słoneczny, biały murami piętrowych starych domów, kamiennych ganeczków i maleńkich loggiet, wije się ślimakami krętych, spadzistych uliczek. Domy na pochyłościach i sklepionych podsieniach, to stają sobie wzajemnie na drodze, to jakby podawały sobie ręce, łączą się łukiem schodów z piętrem domu, stojącego naprzeciw. A wszystko, pełne różowego kwiecia magnolji i bluszczowej zieleni, przemawia jakąś dobrocią, zadumą, uśmiechem.

Mimowoli przypominają się „Fioretti" świętego Franciszka. Miałem je z sobą w Assyżu były mi codzienną lekturą. Otwieram pierwszą z brzegu kartę:

„Cóż pomogą człowiekowi modlitwy, posty i zewnętrzna jego pobożność, skoro nie posiadł dobroci wytrwania, nie zaznał błogosławionej przystani zbawienia".

„Dwie łaski, dwa dary Boże największe zyskać można w życiu: wchłonąć w siebie dobroć i słoneczność, odrzucić od siebie cień i zło".

„Pozostańcie w pokoju, bracia najdrożsi"— mówił święty poeta. „Rozstaję się z wami tylko w osobie mojej, lecz zostawiam mój uśmiech słoneczny".

Tutaj w Assyżu, jakże naturalnie brzmią opowieści o ubogich braciach zakonnych i słonecznych ich marzeniach. Przypomina się ten brat, co marzył, że z zaułka starej ulicy wyjdzie ku niemu z dzieciątkiem na ręku postać Madonny — i ten drugi, co w błękity jeno patrzył, bo sam chciał żyć na wysokościach, z błękitami tylko i słońcem.

Na zrębie urwistego wzgórza, na podwójnych, zrudziałych od słońca arkadach, ukazuje się klasztor. Wielkie kolumny, dziedziniec z klombem palm starych i szumiącą fontanną, potem mroczne, chłodne korytarze i pogrążone w ciemni wnętrze kościelne. U dołu zapadnięta w głąb skały, wilgotna pieczara z grobem świętego. Umierając, chciał być pochowany w miejscu, przez wszystkich wzgardzonem, na stoku pagórka, kędy tracono zbrodniarzy. Tam, gdzie stała szubienica, wykuto w skale pieczarę i umieszczono w niej ubogą trumnę cedrową, zasypaną kamieniami.

Dziś, wsparte na sobie wiązadłami stropów, osobliwe trzy kościoły. Dolny, to owa pieczara grobowa — ponad nią średni, przygnieciony marmurami łuków i arkad, inkrustowany lazurem i ponsem fresków Giotta — wreszcie kościół górny, kryształowy jasnią alabastrowych ścian i szyb tęczowych, promieniejący weselem światła. Mówią, że architekt pragnął uzmysłowić kontrast nicości, życia doczesnego i radości wiecznej.

Chcąc pojąć cały czar mistycyzmu świętego Franciszka, trzeba ujrzeć jego Assyż. W Assyżu zrodziła się poezja radującej się miłości, z którą szedł na podbój świata. W Assyżu do dziś żyją słoneczne o nim legendy, opowiadające, jak to za habit własny wykupywał owce, niesione na targ, jak do ptaków, co siadały u jego stóp, miewał kazania.

Za miasteczkiem, pośród pól, bieleje zgrzybiały kościółek Damjana, kolebka epopei Franciszkańskiej. Tutaj — głosi legenda — przemówił do świętego Chrystus z krucyfiksu, tutaj krył się przed ścigającym go ojcem w zagłębieniu muru, które dotychczas istnieje, tu zmarła biała siostra w słonecznej jego idei, Święta Klara.

Na wzniesieniu samotnem, patrzącem z ponad zrębów murów miejskich na ciche miasteczko, ukazują pustelnię, pełną kwiatów, ptaszęcych świergotów i poezji. O beata solitudo, o sola beatitudo! Podobno w pustelni tej rozmyślał nieraz święty poeta. W niej miała się począć owa powszechnie znana, cudowna Pieśń Słoneczna o braciesłońcu i matce-ziemi, najczystszy kwiat mistyczny, wyhodowany w klasztornym wirydarzu, najgłębszy poetyckiem natchnieniem hymn, jakim liryka chrześcijańska mogła się kiedykolwiek poszczycić.

Jan Pietrzycki.

Paryż — stolica świata.

Kto z nas Polaków nie zna Paryża, jeżeli nie osobiście, to w każdym razie z opisów i opowiadań tych szczęśliwców, którzy tam dojechać mogli? Ale czy te opisy, te opowiadania są zawsze zgodne z prawdą i odpowiadają rzeczywistości? Zapewne niektóre z nich są dokładne, inne, przesadzone, albo zgoła fałszywe. Wszystko bowiem zależy od kąta widzenia i usposobienia danego osobnika. Kto się wybiera w drogę dobrze zaopatrzony w gotówkę, a co za tem idzie w dobry humor, temu wszystko, co zobaczy, wyda się w różowym kolorze: podróż wagonem sypialnym nadzwyczaj wygodna, towarzysze zabawni i uprzejmi, hotel nie drogi, restauracje wyśmienite, wystawy sklepowe piękne i bogate, a to co się w nich widzi tańsze niż u nas znacznie, teatry wyborowe i kabarety przezabawne.

Jeżeli jednak okazało się, że źle obliczono koszta podróży, że zamiast I. klasą trzeba jechać II., a powracać III., że trzeba stanąć w trzeciorzędnym hoteliku i jadać w taniej garkuchni, że trzeba poprzestać na przyglądaniu się przez szybę pięknym tualetom wystawionym w zbytkownych magazynach, a do teatru iść na galerję — wszystko to razem wziąwszy wyda nam się mniej ponętne i nieraz porównanie wypadnie na korzyść nawet naszego skromnego Krakowa, przynajmniej co do cen...

Paryżanie naturalnie Paryża nie znają.

Zresztą być w Paryżu, nie znaczy to wcale znać Paryż. Bo na to nie tygodni, ani miesięcy, ale lat całych potrzeba i niejeden rodowity Paryżanin nie zna swojego miasteczka należycie. Paryżanin chodzi tam, dokąd go kieruje jego zatrudnienie, upodobania, albo stosunki. Nawet wśród inteligencji są tacy, którzy w dzielnicy odległej od swego środowiska znajdują się jak w obcem, po raz pierwszy widzianem mieście. Ludność prosta, robotnicza, skoro zdarzy się sposobność jakiegoś patrjotycznego obchodu, wędruje do szykownej dzielnicy, tak jak nie przymierzając za granicę kraju. Nawet policjant, stojący na skrzyżowaniu ulic, zapytany o pewną ulicę, jeżeli ta nie znajduje się w dzielnicy, w której pełni służbę, wyciąga książeczkę orjentacyjną, aby udzielić wskazówki.

Wszak Paryż ma przeszło trzy miljony mieszkańców bez wliczenia tak zw. banlieue, czyli przedmieść, i jest podzielony na 20 dzielnic, z których każda jest rządzona do pewnego stopnia autonomicznie, mając swojego własnego wójta i dwóch radców. Samodzielność ta jest nawet tak daleco posunięta w pewnym kierunku, że w dzielnicy Clichy, w dzień uroczystości francusko-amerykańskich, odbyło się zebranie komunistyczne, w czasie którego ochrzczono plac główny nazwą Sacco-Vanzetti.

Kilka popularnych informacyj dla tych, którzy mają pieniądze i pojadą do Paryża.

Wśród ludności Paryża znajduje się wiele obcych, obliczają ich na 400.000, w tem Polaków 30.000 (wyznania Mojżeszowego 28.000). Miasto to zajmuje powierzchnię blisko 8000 ha, a 714 samo łożysko Sekwany, dzielącej go na dwie nierówne części, z nich tak zwana „rive gauche" mieści niemal wszystkie instytucje naukowe, jak Sorbonę, Akademję francuską, Szkołę sztuk pięknych, Akademję medycyny, Lyce Louis le Grand etc. Stąd też nazwaną została dzielnicą łacińską (Quartier Latin). Tam też znajduje się znana dobrze cyganerji paryskiej dzielnica Montparnasse, gdzie gnieździ się w podniebnych mieszkankach brać artystyczna, gdzie się znajdują „Akademje" prywatne malarstwa albo rzeźby, gdzie mają swoje pracownie wybitni artyści paryscy, między nimi i nasza rodaczka p. Olga Boznańska, znana i wysoko ceniona portrecistka, gdzie w sławnej czy osławionej od wioku przeszło kawiarni „de la Rotonde" schodzą się nie tylko artyści, ale i anarchiści i komuniści, gdzie widywano Lenina, Trockiego i inne znakomitości.

Paryż posiada przeszło 400 ulic, przeważnie bardzo długich, dochodzących, jak ul. Vaugirard, do 4 klm. Bulwar St. Germain, ul. Uniwersytecka, Grenelle, Rivoli, Lafayette mają po 3 klm. Ulice takie, pomimo że przecinają place wielkie, jak np. Esplanadę Inwalidów, zachowują w dalszym biegu swoją nazwę, w przeciwieństwie do Rzymu, gdzie każdy odcinek inaczej się nazywa. To też orjentacja w Paryżu jest łatwiejsza: łatwiej bowiem jest znaleźć numer domu na pewnej ulicy, chociażby bardzo długiej, zwłaszcza gdy się wie, że numery porządkowe rozpoczynają się i biegną z prądem Sekwany, aniżeli poszukiwać krótkich uliczek zagmatwanych i skrzyżowanych, zwłaszcza w śródmieściu najgęściej zamieszkanem.

Teatrów ma Paryż około 30, drugie tyle kabaretów, oczywiście samych pierwszorzędnych tylko, kinematografów w każdej dzielnicy po kilka. Szpitali wzwyż 80. Kościołów na Paryż, stosunkowo jak na tak liczną ludność, mało. Nie licząc oratorjów i kaplic, których jest tyle ile domów zakonnych nieuznanych przez rząd, liczba ich dochodzi zaledwie do 100. Jednak w ostatnich czasach, uznając potrzeby miejscowej ludności, w dalszych dzielnicach odśrodkowych Paryża wybudowano kilka kościołów, niestety nie pięknych estetycznie.

I w Paryżu, podobnie jak w Krakowie, samochody przejeżdżają ludzi.

Ruch uliczny w Paryżu jest ogromny, a liczba wypadków codziennych znaczna. Kolizje między autami a wozami ciężarowymi, tramwajami i automobilami, z wynikami pokaleczeń ciężkich albo śmierci na miejscu sporo czytuje się w dziennikach. Ale wypadki mniej ważne, jak przewrócenie kogoś przez cyklistę, uszkodzenie auta i pokaleczenia przez wybite szyby, nie są brane w rachubę i nie podawane do publicznej wiadomości jako rzeczy zbyt powszednie. Wypadki notowane w całej Francji na skutek zderzeń automobilowych, są 6 do 10 zabitych i drugie tyle ciężko rannych codziennie. Jest to prawdziwa epidemja.

A jednak w samym Paryżu porządek i kierunek jazdy, jest bardzo przestrzegany. Na głównych arterjach, jak przed dworcem Św. Łazarza, przed kościołem Św. Magdaleny, na Avenue de l'Opera i wogóle na wielkich Bulwarach, ruch jest podporządkowany sygnałom kim, ruchu pojazdów.ok.owlotnmiyńUeC.źżęlę świetlnym oraz gwizdkom policjantów, którzy zatrzymują na przemian to w jednym kierunku to w drugim ruch pojazdów, dla przepuszczenia pieszych. Gorzej jest i mniej bezpiecznie tam, gdzie ruch jest mniej ożywiony, albowiem wówczas auta pędzą jak szalone, pomimo przepisów nie dozwalających jechać z większą szybkością ponad 12 klm. na godzinę. Policjant przypatruje się tej błyskawicznej jeździe spokojnie i nie reaguje bynajmniej, dopiero skoro się wypadek zdarzy, powolnym krokiem zbliża się do miejsca katastrofy i notuje do swojej książeczki nazwiska szoferów oraz numery samochodów.

Dzieci jednak — w przeciwieństwie do Krakowa — nie przejeżdżają.

Wyjątek stanowią osoby towarzyszące dzieciom, albo wiozące je w wózeczku. Wówczas policjant podnosi białą swoją pałkę w górę, zatrzymuje wszystkie pojazdy w obu kierunkach, chociażby to był nawet ekwipaż samego Prezydenta Rzeczypospolitej, i przeprowadza na drugą stronę ulicy opiekunkę skarbu narodowego. Wzruszający jest zaiste widok tego stróża bezpieczeństwa, jak z całą powagą i pieczołowitością towarzyszy, niby gwardja przyboczna, temu najmłodszemu z obywateli francuskich. Gdzie niema policjanta w pobliżu, to sami konduktorzy pojazdów, w największym pędzie zatrzymują je lub zwalniają bieg ich, albowiem nie ośmieliliby się najechać na dziecko, przyszłość i chlubę narodu francuskiego.

Paryż, w październiku. M. N.

Sen Saby.

(W 11-tą rocznicę zgonu Sienkiewicza).

Dziś przypada 11-lecie zgonu świetnego autora Trylogji. Wbrew opinji, kult Sienkiewicza coraz szersze zakreśla kręgi. Ostatnio Bydgoszcz uczciła powieściopisarza, stawiając mu pomnik. Mieszkańcy b. zaboru pruskiego kształcą na twórczości H. Sienkiewicza swą duszę polską.

Jedną z najpiękniejszych książek tego autora jest powieść poświęcona młodzieży „W pustyni i puszczy". Dziwne, że nie wywalczyła sobie tej popularności, którą cieszy się Robinzon Kruzoe. A przecież o ileż wyższym od Robinzona, który jest nam obcym wyrazem angielskiego self-made man, jest Staś Tarkowski, typ bohaterskiego chłopca, o iście polskiem zacięciu, spełniającego z poświęceniem czyny wzniosłe i piękne dla swej małej towarzyszki przygód, Neli.

Umieszczamy wiersz poety krakowskiego Janusza Stępowskiego, który był drukowany w „Głosie Narodu" na uroczystość sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza z Vevey, w Szwajcarji, do katedry Świętojańskiej w Warszawie w dniu 26 października 1924 r. Przedstawia on wizję Saby, psa, który wraz ze słoniem Kinglem był wiernym towarzyszem przygód Neli i Stasia na dalekich rozłogach afrykańskich.

Staś Tarkowski i Nel na Podolu,
żyli w dworku w szepcie szumnych gruszy,
w takcie cichych, cichutkich bemolów,
w drugim tomie „Pustyni i puszczy".

Kiedy wieczór lśnił w liściach kasztanów
i w świat płynął żałosny puch ostów,
słuchał Saba pustyni Assuanu,
kiedy piaski śpiewały mu do snu.

Ojciec Stasia w pluszowym fotelu,
palił fajkę przed ciepłym kominkiem,
gdzieś nad ziemią szedł księżyc bez celu,
a Nel ciągle tęskniła za Kinglem.

Jeno dzisiaj w jesienną godzinę,
wiatr z wronami się w sadach zagadał,
— przed dwór w głośną ubraną leszczynę,
— przed dwór czarna zjechała parada!

Srebrne pany, husarne, milczące,
nieśli serca z jarzębin korali,
Staś i Nela wpatrzyli się w słońce,
zachodzące na zbrojach ze stali.

W szklanych oczach stopiły się słowa,
smutno dzwony zagrały na licach,
kołysała się trumna dębowa,
na ramionach Andrzeja Kmicica...

— Czemu-ć panie Zagłobo tak luto,
fularowej nie szczędzisz łzom chustki?
— czemu-ć ręce ci łzami osuto,
twarde ręce Imć panie Skrzetuski?

We mgle płynął tłum, w białym rozpyle...
wieńce, wstęgi, delije i świtki,
w Neli szarym ogródku na chwilę
zakwitł w listkach liljowy cień Litki.

Nieśli trumnę z szarzącą szarugą,
na pachnące jaśminem pól krańce,
wierzby za nią szły jedna za drugą,
rozmodlonym, zielonym różańcem...

Brzozy gasły. — Przysłonił świat welon.
Rechotanie ozwało się żabie.
Dworek zginął i Staś razem z Nelą.
— — — — — — — —
Tak się tylko przyśniło raz Sabie...

JANUSZ STĘPOWSKI.

Ostatni występ jeźdźców polskich w Nowym Jorku

skończył się walnem zwycięstwem.

BLIŻSZE SZCZEGÓŁY KONKURSU MYŚLIWSKIEGO.

W niedzielę podaliśmy wiadomość o triumfie jeźdźców polskich, którym zakończyli swe sławne występy w Ameryce. Bliższe szczegóły nadsyła Pat.

Sobota 12 b. m. była ostatnim dniem międzynarodowych turniejów hippicznych w Midison Square Garden. Odbyły się w nim dwa biegi. W konkursie myśliwskim rotmistrz Antoniewicz na wałachu Redgleg **zdobył drugie miejsce.** W drugim konkursie podpułkownik Rommel na Fagasie i rotmistrz Antoniewicz na Redgledzie zajęli również **drugie miejsce. W ogólnej klasyfikacji drużyna polska zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce, zdobywając ogółem 20 nagród, w tem 9 pierwszych nagród i 5 pucharów.**

—oo—

Ze statystyki ligowej.

TABELA MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ: 1) Wisła 40 p. (stos. bramek 95:34); 2) I. F. C. 36 p. (67:53); 3) Warta 32 p. (79:53); 4) Pogoń 29 p. (63:42); 5) Legja 27 p. (70:65); 6) Turyści 27 p. (52:57); 7) Ł. K. S. 25 p. (54:51); 8) Polonia 25 p. (61:68); 9) Czarni 24 p. (45:50); 10) T. K. S. 24 p. (56:86); 11) Hasmonea 23 p. (55:68); 12) Ruch 23 p. (35:54); 13) Warszawianka 18 p. (52:64); 14) Jutrzenka 11 p. (41:82).

Faworyci największych miast polskich wysunęli się, jak widać z tego, na przód tabeli. Krakowów przez Wisłę dzierży prym. Poznań przez Wartę wysunął się przed b. mistrza Polski, Pogoń, która rozgrywki ligowe zaczęła niepomyślnie a skończyła je całkiem źle przez wykroczenia, tracąc punkty przez dyskwalifikacje walkowerem. Pupile Warszawy Polonia (8 z rzędu) i Warszawianka (feralna 13-stka!) ustąpić muszą teraz Legji, która wywalczyła sobie 5 miejsce w tabeli. Obecne rozgrywki ligowe skończyły się klęską dwu drużyn żydowskich Hasmonei (Lwów) a przedewszystkiem Jutrzenki (Kraków), która odpadnie od Ligi, znalazłszy się na samym końcu tabeli.

Co słychać w Krakowie?

Zasądzenie żydowskich agitatorów komunistycznych

Dziś nowa rozprawa o zdradę główną.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy o zdradę główną w krakowskim sądzie okręg. karnym przeciw szajce żydowskich agitatorów komunistycznych zeznawał jako rzeczoznawca nadkom. policji Wroński. Trybunał zadał sędziom przysięgłym po jednym pytaniu głównym co do każdego oskarżonego w kierunku zbrodni co do zdrady głównej, poczem odmówił wnioskom obrony o postawienie pytań ewentualnych w kierunku występku z par. 300, 302 i 305 uk.

Po wywodach prok. dr. Hubla i obrony oraz po resume przewodniczącego s. s. o. dr. Lizaka, sędziowie przysięgli ogłosili werdykt uznający 9 głosami wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni zdrady głównej. Na podstawie tego werdyktu zapadł o 1 w południe wyrok skazujący: Dawida Kühnreicha i Leiba Schnitzera po 2 lata ciężkiego więzienia a Jakóba Bachnera na 1 i pół roku c. więzienia z obostrzeniami.

* * *

W dniu dzisiejszym rozpocznie się przed ławą przysięgłych druga z rzędu rozprawa o zdradę główną przeciw Michałowi Czechowi i 4 wspólnikom. Rozprawa ta rozpisana na 3 dni została odroczona w poprzedniej kadencji przysięgłych.

Ujęcie szajki włamywaczy kolejowych.

Rabusie kolejowi zrabowali z pociągów na przestrzeni Dziedzice—Kraków towary wartości kilkuset tysięcy zł.

Zorganizowana szajka włamywaczy kolejowych dokonywała w ostat. latach systematycznych kradzieży przesyłek z zaplombowanych wozów kolejowych na przestrzeni Dziedzice—Kraków. Przeprowadzone swego czasu dochodzenia policyjnie nie ujawniły sprawców powyższych kradzieży i dopiero obecnie Urząd śledczy Komendy wojewódzkiej w Krakowie (ul. Siemiradzkiego 24) wpadł na ślad rabusiów kradzieży. Przeprowadzono w tym kierunku dochodzenia wykazały, że szajka składająca się z Emila Janika z Oświęcimia, Stanisława Mikołajczyka z Oświęcimia, obecnie szeregowca I p. lotn. w Krakowie i Edwarda Ogonka z Babic ad Chrzanów, odbywającego teraz karę 3-letniego więzienia w Zakładzie karnym w Wiśniczu, dokonała całego szeregu kradzieży kolejowych. Włamywacze zrabowali: skrzynię mydła toaletowego, skrzynię baloników dziecin., skrzynię trzewików damskich, 3 kufry z bielizną męską i damską, kołdry jedwabne i flanelowe, kamizelki podszyte futrem, dywany tureckie, futra, kilka tysięcy kilogramów skóry podeszwowej, skrzynię kos, kilkadziesiąt skrzyń cukru kostkowego, kilkanaście bali materji na ubrania, kilka skrzyń cytryn, pomarańcz, czekolady, tytoniu i innych rzeczy.

Skradzione rzeczy odbierali od wymienionej szajki paserzy Herman Gassner i Maurycy Gerstner z Oświęcimia, którzy wywozili je furami do Bielska i sprzedawali następnie Samuelowi Rosenbergerowi a ten nabyty towar dalej pozbywał. Wyrządzonej skarbowi kolejowemu szkody nie można obecnie jeszcze ustalić, w każdym razie wyraża się ona w sumie kilkuset tysięcy złotych.

W związku z powyższemi kradzieżami aresztowały organa policyjne dotychczas 14 osób, w tem jednego maszynistę kolejowego, przełożonego kolej, jednego spedytora oraz kilku kupców z Oświęcimia, Bielska i Wadowic. Za współudział w powyższej kradzieży doniesiono do tego Sądu 15 osób.

Szczegóły napadu na kierownika brygady politycznej.

Jednego z napastników odstawiono do więzień sądowych.

Wczoraj donosiliśmy o tajemniczym napadzie na podkomisarza policji p. Olearczyka, kierownika brygady politycznej przy wydziale śledczym pod telegrafem. W związku z tem dowiadujemy się o następujących szczegółach towarzyszących tajemniczemu zajściu: p. Olearczyk przechodził w niedzielę 13 bm. o godz. 8.30 wieczór ulicą św. Wawrzyńca. Gdy zatrzymał się koło narożnej kamienicy dla zapalenia papierosa wypadło nagle z za węgła domu czterech osobników, uzbrojonych w laski, z których jeden zadał p. Olearczykowi silny cios w plecy. Kom. Olearczyk przychwycił za rękę jednego z napastników, podczas gdy drugi napastnik ugodził go nożem w rękę. Ujętym opryszkiem okazał się Stanisław Masztalerz (lat 25), znany policji awanturnik, którego wczoraj odstawiono do więzień sądowych. Masztalerz nie chce wydać swoich wspólników. Dochodzenia policyjne idą w kierunku ustalenia, czy napad nie miał podłoża politycznego, gdyż p. Olearczyk prowadzi śledztwa w sprawach przestępstw politycznych.

—oo—

W Krakowie zanotowano trzęsienie ziemi

w odległości 3.700 km.

W dniu 14 b. m. zanotowało Krakowskie Obserwatorjum Astronomiczne 2 wypadki trzęsienia ziemi, obydwa w odległości 3.700 km. Pierwsze słabe, nastąpiło o godz. 1.39 po północy, drugie 5 razy silniejsze o godz. 6.24 (główna faza) wczoraj rano.

T. S. L. ku czci Sienkiewicza.

Związek Towarzystw oświatowych w Warszawie uchwalił, aby co roku dzień 15 listopada, t. j. rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza obchodzić jako dzień oświatowy pozaszkolnej, stosowanej dla najszerszych sfer. Na terenie Małopolski powołane jest do tego T. S. L. Łącznie z tym dniem urządza Koło VI. T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie szereg wieczorów propagandowo-oświatowych, połączonych z przemówieniami i produkcjami wokalno-muzycznemi. Wieczory te częściowo odbyły się i odbędą: 1) w niedzielę 13 bm. w sali Zakładu św. Jadwigi; 2) w poniedziałek w Hospicjum Czeladników i techników; 3) we wtorek, 14 bm. w Podgórzu w sali Czytelni katol. 4) w środę 15 bm. w sali „Ochronki“ na Krowodrzy-Modrzejówce; 5) w czwartek 16 bm. W Związku Młodzieży przy ul. Wolskiej 6; 6) w piątek 18 bm. w „Świetlicy“ Szpitala garnizonowego; 7) w „Świetlicy“ Policji P. — Wstępy wszędzie bezpłatne.

Jako prelegenci wezmą udział: pp. prof. J. Hayduklewicz, prof. Wł. Mossoczy, Zofja Stachiewiczowa i Józef Staśko. Deklamacje wygłoszą: pp. J. Bieńkówna, H. Mossoczówna, St. Stankówna, W. Tomaszkówna, K. Krystek, J. Stec i Wł. Zamorski. Śpiewać będą art. śpiew. Mllosława Dołężanka i Wanda Szczepańska, jako pianistka wystąpi p. W. Janikówna, na skrzypcach odegrają: pp. Faber i L. Górka. Nadto wezmą udział: zespół cytrzystów Grzegorza Senowskiego i orkiestry gimn.

Kościoły grodowe i wiejskie.

Ciekawe odkrycia architektoniczne przy restauracji wieży ratuszowej.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, konserwator wojewódzki dr. Szydłowski przedstawił pracę p. t. „Murowane kościoły grodowe i wiejskie z XII i XIII wieku w dzielnicach krakowskiej i sandomierskiej“. Najstarsze kościoły powstały na miejscu dawnych świątyń pogańskich w grodach książęcych oraz w siedzibach głośnych rodów. Z rozpowszechnieniem sztuki budowania z kamienia pojawiły się coraz częstsze kościoły murowane, z których dochowało się kilka z XII wieku w całości (Siewierz, Tarczek, Wysocice) lub częściowo (Prandocin, Jędrzejów, Żarnów, Giebła), z kilku zostały ślady lub fragmenty.

W wieku XII typ tych kościołów zanika i występują po wsiach kościółki bez wież, niekiedy zaś okazalsze budowle trójnawowe jak w Kościelcu pod Proszowicami lub w Imielnie w okolicy Jędrzejowa. Kościoły wiejskie odzwierciedlają rozwój i przemiany, jakie się dokonują w architekturze owych czasów. Od połowy XIII w. miejsce kamienia zajmuje w budowie cegła. Interesujący przykład przedstawia kościół w Nieronicach koło Wodzisławia.

Dr. Szydłowski przedstawił następnie kilka ciekawych gotyckich fragmentów architektonicznych i rzeźbiarskich, odkrytych przy dokonywanej obecnie restauracji gzymsu wieży ratuszowej w Krakowie.

Kolonje i półkolonje dla młodzieży.

W ubiegłym sezonie 32 instytucje urządziły kolonje i półkolonje dla dzieci i młodzieży. Akcją kolonji było objętych 4.432, a półkolonji 1.340 osób. W tej liczbie było 2.580 dziewcząt i 3.192 chłopców, 4.533 katolickich i 1239 żydów. Kolonji o charakterze leczniczym było 3 dla 771 dzieci, — o charakterze wypoczynkowym 23 dla 3.661 młodzieży. Koszta wyniosły 425.519 zł. 74 gr., na których pokrycie państwo udzieliło subwencji 30.385 zł., a gmina miasta Krakowa 29.000 zł. (łącznie z urządzeniem kolonji dla wychowanków Miejskich Zakładów). Wydatek na dzień i głowę w kolonjach leczniczych wyniósł 3 zł. 38 gr., wypoczynkowych 2.40 zł., a w półkolonjach 60 gr.

Budowa kliniki ginekologicznej.

We wznoszonej klinice ginekologicznej w Krakowie wykonano w b. r. elewacje, rynny, rury spustowe i inne instalacje kosztem 559.000 zł. Do ukończenia budowy pawilonu głównego potrzeba jeszcze około 1.800.000 zł., co jednak nie rozwiązuje sprawy, gdyż potrzeba nadto: pawilonu zakaźnego, którego koszt obliczono na 450 000 zł., kotłowni, szacowanej na 103.400 zł., i kuchni, wymagającej 210.000 zł. Dwa ostatnie budynki pomyślane są jako odrębne jednostki ze względu na to, że mają obsługiwać w przyszłości inne zakłady kliniczne, projektowane na sąsiednich placach.

Stanowczo sprzykrzyło mu się życie.

Pogotowie ratunkowe udzieliło już kilkakrotnie pomocy Stanisławowi Langerowi praktykantowi aptekarskiemu, który na tle, długotrwałej choroby nerwowej popadał w degresję, objawiającą się w sporadycznych zamachach samobójczych. W ostatnich dniach targnął się na swoje życie w restauracji Niedziałka, gdzie usiłował otruć się morfiną. Zawezwany lekarz Pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł desperata do szpitala.

Żyje, czy nie żyje?

Wczorajszy „Czas“ rozpisał się o „dniu matki“, organizowanym w Austrji głównie przez katolików. Nie wiadomo jednak, z jakiego powodu i na jakiej podstawie nadał „Czas“ tej katolickiej imprezie jakiś międzywyznaniowy charakter, i do jednego poziomu ściągnął katolickie z żydowskiemi i protestanckiemi obchodami... Gorzej, bo wyliczając aranżerów „dnia matki“ zamieścił następującą nieprawdziwą wiadomość:

„Poczynając od duchowieństwa (i to wszystkich wyznań) ze zmarłym niedawno kardynałem Pifflem, arcybiskupem Wiednia, na czole“...

Jakoś od ustąpienia Habsburgów i nastania republiki austrjackiej „Czas“ stracił kontakt z Wiedniem... Kardynał Piffl żyje, cieszy się dobrem zdrowiem i co chwila czyta się w prasie wiedeńskiej o jego energicznej działalności. Będzie też pewnie długo żył skoro go „Czas“ pomiędzy zmarłych policzył.

Środa 16: M. B. Ostrobramskiej, św. Edmunda.

Czwartek 17: św. Grzegorza Cud.

Czwartek 17: wschód słońca o godz. 6.54, zachód o 15.55.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE OBU SEKCJI KRAK KOŁA KS. KS. KATECHETÓW odbędzie się dzisiaj (środa) w Domu Księży (ul. św. Marka 10) o godz. 5 popoł. z odczytem ks. prof. dra Wł. Wichra p. t. „Stosunek Sakramentu Pokuty do podstawowych zasad wychowania“.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI POCZTOWYCH I RASOWYCH, KRÓLIKÓW, RYB RZECZNYCH, STAWOWYCH, OZDOBNYCH itp. odbędzie się w Krakowie w czasie od 4 do 8 grudnia. Protektorat nad wystawą przyjął minister rolnictwa p. Niezabytowski, który osobiście wystawę otworzy.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następująco ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr; niezbieranego 45—50 gr; kwaśnego 25—30 gr; śmietanki słodkiej 60—70 gr; śmietany kwaśnej 2—2.40 zł; 1 kg sera krowiego 1.20—1.40 zł; jaja za kopę 13.50—14 zł; za sztukę 23—25 gr; masła zwycz. 5.60—5.80 zł; deserowego 6.80—7.20 zł. Owoce: 1 kg jabłek komp 50—80 gr; stołowych 0.60—1.20 zł; gruszek komp. 0.60—1 zł. Drób: kura 4—7 zł; para kurcząt 4—6 zł; kaczka 4—6 zł; gęś 8—12 zł; indyk 12—15 zł; bażanty 7—8 zł; zające 7.50—8 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 8.50—9.50 zł; 1 kg buraków 18—22 gr; marchwi 18—22 gr; cebuli 45—55 gr; czosnku 1.40—1.50 zł; kapusta biała kopa 5—6 zł; kalafiory szt. 0.50—1.20 zł; pietruszka bez naci 1 kg 30—35 gr; selery 1 kg 20—25 gr; pomidory 1.30—1.50 zł.

OGRANICZENIA PRZEJAZDU WOZAMI CIĘŻAROWEMI. Magistrat rozplakatował rozporządzenie dotyczące ograniczenia przejazdu wozami ciężarowymi, tak mechanicznymi jak i zaprzężonymi, przez odcinek ulicy Kopernika pomiędzy ul. Mogilską a ul. Blich. Przez powyższy odcinek ul. Kopernika wolno przejeżdżać tymi wozami tylko w przypadku, gdy wóz ma zajechać celem dowiezienia lub odwiezienia przedmiotów do jednego z domów, położonych przy powyższym odcinku. Równocześnie magistrat przypomina, że przejazd samochodami ciężarowemi przez ul. Wielopole i motocyklami przez ul. Syrokomli jest wzbroniony. Na ul. Floriańskiej, Sławkowskiej i Szewskiej obowiązuje ruch jednokierunkowy.

WYRODNA MATKA. Antonina Boblowa, zam. przy ul. Wielopole pobiła tępem narzędziem po głowie swą córkę Zofję Bocheńską. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu ran pozostawiło ją w domu.

ZNOWU OKRADZIONA SŁUŻĄCA. Anna Jastrzębiak, służąca, zam. przy ul. Zyblikiewicza 10 zgłosiła w policji, że dnia 13 bm. między godz. 17 a 18 skradziono jej z zamkniętego mieszkania 1 kożuch zakopiański, 1 kostjum granatowy, 1 bluzkę i teczkę skórzaną.

ZAINKASOWAŁ 2000 ZŁ I ZBIEGŁ. Chaim Zimetbaum, kupiec doniósł do policji, że jego agent Mendel Weiman zainkasował bez jego wiedzy i upoważnienia od klientów kwotę 2000 zł, z którą zbiegł.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„MISTYKA SŁOWACKIEGO“ Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Tow. metapsychicznego Dr. Stefanja Tatarówna dziś we środo o godz. 7 wiecz. w auli gimn. przy ul. Studenckiej 12.

—oo—

REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI W DZIEDZICACH. Przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia odbędą się w Domu OO. Jezuitów w Dziedzicach trzydniowe rekolekcje dla Panów z inteligencji. Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem: Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów, Dziedzice, Śląsk. Początek 4-go grudnia wieczorem.

Życie gospodarczo-społeczne.

Fundusze obrotowe skarbu we wrześniu.

Ile wynosiły nadwyżki budżetowe w poszczególnych miesiącach.

Biuletyn statystyczny Ministerstwa skarbu podaje cyfry bilansu funduszów obrotowych skarbu państwa za dzień 30 września br. Bilans ten zamyka się **cyfrą 565 miljonów 700 tys. złotych**, jako sumą dysponowaną przez Skarb Państwa. Suma ta rozlokowana jest następująco: **gotówką w kasach 72.7 miljonów zł; w papierach procentowych 24.3 milj. zł**, na rachunku bieżącym **w Banku Polskim 135.4 miljonów zł.** Pozatem **170.8 milj. zł** ulokował Skarb Państwa **w bankach państwowych** a to w Banku Gospodarstwa Krajowego 87.7 milj., w Banku Rolnym 73.7 milj., w Pocztowej Kasie Oszczędności 9.4 milj. zł.

Tytułem **pożyczek i sum zwrotnych** (zaliczki specjalne i zaliczki na uposażenie dla pracowników państwowych) figuruje kwota 126.4 milj. zł. Na inne aktywa przypada 36.1 milj. zł.

Na obrót ten składają się następujące passywa: **kredyt bezprocentowy w Banku Polskim** 25 milj. zł. pozostałość wpływów **z pożyczki dillonowskiej** 7.3 milj. zł. oraz **fundusze obce** (rachunki bieżące, fundusze specjalne, sumy śląskie i komunalne, depozyty) w łącznej kwocie 174 milj. zł. **Inne passywa** stanowią 32.7 miljonów, **nadwyżka funduszów skarbowych za wrzesień 326.7 miljonów zł.**

Jak z zestawienia tego wynika płynnym funduszem dyspozycyjnym poza **gotówką w kasach** (72 miljony) są tylko sumy **na rachunku w Banku Polskim** (135 miljonów). Trudniejsze do uruchomienia są papiery procentowe, jak i lokaty w bankach państwowych. Zwrot zaś zaliczek rozłożony jest na 1—2 lat.

Czysta nadwyżka budżetowa za wrzesień **wynosi 12.2 milj. zł,** do czego dołącza się nadwyżka funduszów skarbowych jako pozostałość z poprzednich miesięcy 301.8 milj. oraz dochód z bilonu i biletów skarbowych 11.2 milj. zł, nadto inne nadwyżki 1.5 milj. zł. **Ogółem nadwyżki budżetowe z końcem września wynoszą 326.7 milj. zł.**

Poszczególne miesiące bież. roku przynosiły następujące nadwyżki budżetowe: styczeń zamknięto nadwyżką **19 miljonów**, luty **16.9**, marzec **26.2**, kwiecień **36.5** (najwyższa pozycja w bież. roku). maj **20.2**, czerwiec **18.8**, lipiec **26.6**, sierpień **28**, wrzesień **12.2** miljonów zł.

Z powodu zwykłego z końcem roku wzrostu wydatków przewidywać można w najbliższych miesiącach dalsze zmniejszanie się nadwyżek, zapoczątkowane we wrześniu.

Obecny stan rynku zbożowego i jego sanacja.

Charakterystyka obecnych stosunków. — Gdzie leży źródło zła. — Drogi naprawy.

Jednym z najbardziej zawiłych problemów aprowizacyjnych jest sprawa umiejętnej i korzystnej dla konsumenta kalkulacji cen produktów młynarskich.

Na przeszkodzie temu stoi u nas w pierwszym rzędzie **nie spotykana nigdzie dezorganizacja rynku zbożowego**, który posiada decydujące znaczenie dla pracy naszego przemysłu młynarskiego.

Stosunki na rynku zbożowym **wywoływały** zawsze duże zastrzeżenia i wołały o bliższe zajęcie się niemi. Jednakże dopiero z okazji prac komisji ankietowej podjęto pierwszą próbę rzeczonego ich oświetlenia.

Przeprowadzone w tej materji badania komisji ankietowej stwierdzają **bardzo smutny stan rzeczy.** Mimo wybitnie rolniczego charakteru naszego kraju **nie ma u nas zorganizowanego handlu zbożem.** Dowodem tego będzie fakt, **że zaledwie 6—8% ogólnego obrotu zbożem przechodzi przez ręce organizacyj rolniczo-handlowych i nielicznych poważniejszych kupców hurtowników.**

Rynek opanowały setki tysięcy **drobnych pośredników i handlarzy o bardzo niskiej na ogół etyce kupieckiej i pierwotnych metodach pracy.**

Wobec braku kapitałów obrotowych u naszych większych młynów, organizacyj rolniczo handlowych i większych kupców zbożowych, sytuacja na rynku zbożowym **pogarsza się coraz** bardziej z istotną krzywdą zarówno tak dla producenta jak młynarza. jak i konsumenta.

Młyny **bardzo rzadko kupują surowiec** bezpośrednio u producentów. brak bowiem dostatecznych kapitałów obrotowych zmusza je do korzystania z pomocy pośredników, którzy za ułatwienie w regulacji za zakupiony towar każą sobie płacić podwyższoną cenę surowca.

Odgrywające w innych krajach bardzo dużą rolę giełdy zbożowe, **wpływają u nas w minimalnym stopniu na stan rynku**, gdyż nie koncentrują zupełnie handlu zbożem. Drobny bowiem handlarz, decydujący o sytuacji, unika ich skrupulatnie.

W przeważającej części przechodzi surowiec od producenta **przez 2 lub 3 rąk pośredników, zanim dostanie się do młyna.**

Nie brak wprawdzie u nas prób zmierzających do uzdrowienia tych anormalnych stosunków, akcja jednak w tym kierunku podjęta przez instytucje rolnicze, dała bardzo nikłe wyniki. W zaczątkach jest również tworzenie młynów rolniczych, mających za zadanie zbliżenie producenta i konsumenta po przez młyny i wyeliminowanie drogiego pośrednictwa.

Jakież są jednak środki sanacji obecnych stosunków?

Dla uzdrowienia stosunków na naszym rynku zbożowym **nieodzowne jest dostarczenie większym i mniejszym młynom, oraz organizacjom rolniczo handlowym. jako odsprzedawcom dla młynów, poważniejszych a tanich kredytów.** Właściwością bowiem handlu zbożem jest fakt, że za zboże trzeba zawsze płacić natychmiast **przy jego załadowaniu przez producenta,** a często też zaliczkuje się towar na parę tygodni naprzód. Tylko tą drogą można opanować zbędne i **gospodarczo szkodliwe pośrednictwo handlowe,** które przy kalkulacji kosztów własnych młyna. stanowi jedną **z najpoważniejszych pozycyj.**

Drugim, bardzo skutecznym środkiem sanacji rynku zbożowego **będzie stworzenie gęstej sieci elewatorów zbożowych**, które rozporządzając poważnemi kapitałami. mogą złamać wprost pośrednictwo, przez zakupy zboża wprost u producenta, z pominięciem pośrednika.

Tak przedstawia się sprawa uzdrowienia stosunków na naszym rynku zbożowym. (m.)

—o:o—

Elewatory konsumpcyjne, czy eksportowe

Kilka miesięcy temu został złożony w Komisji opinjodawczej rolnictwa i przemysłu projekt utworzenia na terytorjum państwa elewatorów zbożowych. Jakkolwiek projekt ten posiada niezwykle doniosłe znaczenie, komisja dotychczas jeszcze go nie załatwiła... Przyczyną tego jest istnienie dwóch koncepcyj co do budowy elewatorów. Pierwsza, za którą wypowiadają się organizacje konsumentów, a również niektóre ministerstwa, domaga się aby elewatory miały charakter konsumcyjny, natomiast hurtownicy zbożowi wypowiadają się za typem elewatorów wybitnie eksportowych. Ponieważ uzgodnienie tych poglądów natrafia na znaczne trudności, zrealizowania projektu budowy elewatorów należy spodziewać się jeszcze nie prędko.

—oo—

Represje wobec Centralnego Twa Roln.

Ministerstwo rolnictwa cofnęło Centralnemu Twu Rolniczemu w Warszawie wszelką pomoc w postaci subwencji i kredytów. W odpowiedzi na to ogłosiło C. T. R. w prasie komunikat w którym stwierdza. że nie zajmowało się nigdy polityką i służy wyłącznie celom podniesienia rolnictwa. C. T. R. zapowiada natomiast, że wobec cofnięcia subwencji **cały szereg prac kulturalnych Towarzystwa** jak kształcenie młodzieży wiejskiej w szkołach rolniczych, liczne wydawnictwa popularne zawodowe — **zostanie w znacznym stopniu podcięty i przerwany.** Komitet Centralnego Twa Rolniczego wyraził prezydjum swej Rady głównej całkowite zaufanie i wezwał je do pełnienia czynności.

Min. rolnictwa oświadczyło Centralnemu Rolnic. twu, że cofnęło subwencje z powodu rzekomego prowadzenia przezeń polityki.

—oo—

Akcje zniżkują.

Mimo utrzymującego się ożywienia na giełdzie akcyjnej, obroty odbywają się przeważnie **pod znakiem zniżki.** Fakt jednak, że tendencja słaba nie objęła wszystkich papierów, odbiera rynkowi akcyjnemu charakter baissy, tak, że można mówić raczej o **tendencji niejednolitej z silniejszym odcieniem zniżkowym.**

Z poszczególnych papierów interesowano się żywiej **Zieleniewskim, Sierszą górniczą i Górką, których kursy uległy lekkiemu obniżeniu się.** Natomiast Pharma i Krakus utrzymane.

Na pogiełdziu podobnie. **Duże obroty Jaworznem,** które mimo tego zniżkowało. Inne papiery utrzymane.

Notowano: Bank Polski 156 zł.. Przemysłowy 95 gr.. Pharma 1.25 zł., Zieleniewski 22.25 do 22.50 zł., Trzebinia 55 gr., Parowozy 41 zł.. Górka 87 zł., Siersza 9.50—9.60 zł., Azot 1.55 zł., Elektrownia 52 zł., Krakus 30 gr., Chybie 6.15 zł., Jaworzno 24 zł. Nobel 45.50 zł., Cegielski 53 zł.. Polska Nafta 14.55 zł., Lokomotywy 80 zł., Strug 30 gr., Tepege 23 gr., Ćmielów 30 gr., Len 23 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.87¾ do 8.90 zł., czeki 8.90 do 8.91 zł.

50-lecie Politechniki lwowskiej.

50 lat upływa w dniu 15 bm. od chwili uroczystego poświęcenia i oddania do użytku Politechniki Lwowskiej, gmachu głównego przy ul. Leona Sapiehy oraz gmachu wydziału chemicznego przy pl. św. Jura. Budowę Politechniki Lwowskiej rozpoczęto w r. 1874. Uroczystość poświęcenia odbyła się w dniu 15 listopada 1877 r. w połączeniu z inauguracją nowego roku naukowego i objęciem władzy przez **rektora prof. Julj. Zacharjewicza.**

W uroczystości wzięli udział **arcybiskupi** dwóch obrządków, **namiestnik Al. hr. Potocki, marszałek kraju L. hr. Wodzicki, austrjacki minister Oświaty dr. K. Stremayer** i wielu innych dygnitarzy oraz liczna publiczność.

Gmachy były obliczone na 300 słuchaczy. Liczba studentów z początku wolno. lecz potem coraz znaczniej wzrastała. **Od roku 1911 Politechnika Lwowska przyjmuje** w poczet studentów także i **kobiety.** Ilość ich jednak nie była nigdy duża; w r. 1926 doszła do cyfry 92.

Razem ze wzrostem liczby studentów. z rozwojem wiedzy i powstawaniem nowych gałęzi nauk technicznych. wzrasta ilość katedr profesorskich i pomocniczych sił naukowych.

W roku 1921 **przyłączono do Politechniki** byłą **Akademję Rolniczą w Dublanach, Wydział Rolniczo-Lasowy** oraz utworzono nowy Wydział ogólny w celu kształcenia nauczycieli dla szkół średnich.

Od wprowadzenia egzaminów dyplomowych tj od r. 1878 wydała Politechnika Lwowska 2935 dyplomów inżynierskich.

W r. 1901 uzyskała Politechnika prawo udzielania stopni doktorskich. **Od roku 1901 wydano 88 dyplomów doktorów nauk technicznych.** Ponadto **nadała Politechnika 12 osobom** wyjątkowo zasłużonym **stopnie doktorów nauk technicznych honoris causa**, między innymi Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Mościckiemu, Pani Curie-Skłodowskiej, **Marszałkowi Francji i Polski Fochowi i innym.**

Poza działalnością dydaktyczną i naukową brała Politechnika zawsze wydatny udział w życiu społecznem i obywatelskiem.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: Pszenica dworska 51—52 zł., pszenica targowa 49.50 do 51 zł.. żyto krajowe 42—42.50 zł., mąka pszenna krakowska 45% 81—82 zł., mąka pszenna krakowska 50% 80—80.50 zł., mąka żytnia krakowska 65% 61.50—62 zł.

Tendencja na ogół spokojna, dowozy średnie.

Rzeczy ciekawe.

CZEM SIĘ ŻYWIĄ JESIOTRY?

Koło Harlemu nad Renem, dwaj rybacy złowili wspaniałego, ośmiofuntowego jesiotra, którego po godzinnej walce wyciągnęli na brzeg. Pomiędzy rozmaitemi przedmiotami, które znaleźli w jego żołądku, był Krzyż żelazny I-szej klasy z wyrytem nazwiskiem pewnego sierżanta, weterana wojny, który znikł był przed siedmiu laty.

PRZESĄDY O ZAJĄCU.

Z pośród szeregu przesądów związanych z historją zająca, najciekawszy jest ten, który każe wystrzegać się zajęczego mięsa. jako ujemnie działającego. Nietylko Muzułmanom i Żydom zabronione jest spożywanie potrawy z zająca, w Bretanji dawniej wystrzegano się jej również. Niegdyś używano zająca do rozmaitych celów lekarskich. naprzykład: popiół ze spalonego w całości zająca leczył odmrożenia, nacieranie krwią usuwało czerwoność i choroby oczu, zaś mózg wcierany w dziąsła niemowląt, ułatwiał ząbkowanie. Przyłożenie do rany futra zajęczego tamowało krew, a jego czaszka czyściła i bieliła zęby.

Przesądy te utrzymywały się jeszcze w niektórych wioskach francuskich, ale zanikają już coraz szybciej.

JAK WYGLĄDA PRZECIĘTNY AMERYKANIN?

Na pytanie to odpowiada amerykański publicysta William S. Dutton, opisując typ człowieka przeciętnego, którego wybrał z pomiędzy tysięcy kandydatów. Człowiekiem tym jest niejaki Roy Gray, właściciel sklepu w miasteczku Tort Madison. Wykształcenie jego jest przeciętne. mieszka w przeciętnem miasteczku. na przeciętnej ulicy, w przeciętnym domu. Jeździ przeciętnym samochodem i jest ojcem rodziny złożonej z 4-ch osób. co statystyka urzędowa uważa za przeciętną rodzinę. Lubi włoską muzykę i nowoczesny jazz. Sądzi. że kino nie jest złe. Myśli. że młode pokolenie nie wiele się różni od poprzedniego. W kwestji prohibicji zajmuje stanowisko obojętne. Zresztą sam nie pije. Woli tygodniki i miesięczniki od prasy codziennej, a w tych pismach perjodycznych czyta przedewszystkiem ogłoszenia. W dziennikach interesują go przedewszystkiem nowe wynalazki, potem wielkie katastrofy. potem niezwykłe zbrodnie. Sprawy zagraniczne są mu zupełnie obojętne. natomiast czyta od „a do z“ tekst mów prezydenta Stanów Zjednoczonych i gubernatora Iowa. Oczywiście lubi grę w piłkę „basebalę“.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

NOWI SĘDZIOWIE ŚLEDCZY.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z opracowywaniem projektu rozszerzenia kompetencji sędziów śledczych zostali mianowani sędziami śledczymi przy sądzie apelacyjnym dotychczasowi sędziowie do spraw szczególnej wagi pp.: Skórzyński, Wituński i Luxemburg.

ZMIANA „LEX ZOLL“.

Pp. Preiss i Szymczak, przedstawiciele właścicieli wierzytelności konferowali z szefem gabinetu wicepremjera w sprawie zmiany „lex Zoll“. Pp. Preiss i Szymczak oddają się nadziei, że nastąpi korzystna zmiana w sprawie waloryzacji.

TURCY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Bawi w Warszawie w przeejździe delegacja tureckiego Zgromadzenia Narodowego z dyrektorem uniwersytetu w Stambule. Delegacja wraca z Moskwy, dokąd była zaproszona na uroczystości sowieckie z powodu 10-lecia rewolucji. W powrotnej drodze delegaci zatrzymali się u posła tureckiego w Warszawie w charakterze gości. W środę delegacja odjedzie do Berlina, a stamtąd do Konstantynopola.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ SKAZANE.

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd okr. karny w Warszawie rozpatrywał sprawę redaktora „Wiadomości Literackich“ Grydzewskiego i współpracownika tychże, literata A. Słonimskiego (obydwaj żydzi), oskarżonych przez dyrektora teatrów miejskich i b. premjera A. Śliwińskiego o obrazę czci. P. Słonimski bowiem w sprawozdaniu ze „Snu srebrnego Salomei“ radził Magistratowi warszawskiemu „pokazanie drzwi temu ignorantowi i karjerowiczowi“ (tak nazwał Śliwińskiego). Sąd skazał red. Grydzewskiego i A. Słonimskiego na dwa tygodnie aresztu.

ZIMA SROŻY SIĘ W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) Po długotrwałej pięknej pogodzie w całej Polsce nastąpiła odrazu zima z obfitemi w niektórych okolicach opadami śnieżnemi, a nawet gwałtownemi zamieciami. Oto stan temperatury w nektórych miejscowościach Polski w dniu 15 bm.: Kraków — 7, Lublin 7, Kielce 12, Zakopane 15, Cieszyn 7, Lwów 4, Zaleszczyki 0, Pińsk 4, Brześć 7, Wilno 1, Poznań 2, Gdynia 1. Na środę przewidywane są w dalszym ciągu mrozy. Możliwe są przelotne opady śnieżne.

STRZAŁ DO SZOFERA.

Warszawa. (Telef. wł.). O północy z poniedziałku na wtorek wsiadł do dorożki automobilowej na stoisku na Nowym Świecie jakiś nieznany osobnik i kazał się wieść do Radzymina. Gdy automobil znalazł się za Strugą, rozległ się strzał, a jednocześnie pasażer zeskoczył z samochodu. Szofer Łojek, ochłonąwszy z przerażenia stwierdził, że pasażer strzelał do niego, mierząc w tył głowy. Kula utkwiła w kołnierzu kożucha, skąd ją Łojek wyciągnął. Kto to był i w jakim celu godził na jego życie, Łojek nie wie.

GEN. SIKORSKI SKAZANY NA 25 ZŁ.

Dowódca korpusu lwowskiego został wezwany jako świadek w rozprawie przeciw redaktorowi „Głosu Stolicy“ Godlewskiemu oraz pp. L. Marszałkowi i Ign. Musiałkowskiemu, którzy zarzucali władzom wojskowym stronniczość przy zamówieniu łodzi podwodnych.

Na rozprawę w poniedziałek gen. Sikorski nie przybył i za to został ukarany grzywną 25 złotych.

Repertuar krakowskich teatrów.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sroda: „Turandot“.
Czwartek: „Turandot“.
Środa: „Turandot“.
Czwartek: „Turandot“.
Piątek: „Turandot“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa o 7.30 w. po cenach o 50% zniżonych: „Król Kawy“.
Czwartek o 7.30 w. po cenach o 50% zniżonych: „Paganini“.
Piątek 18 bm. Teatr zamknięty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Światło Azji“.
SZTUKA: „Pamiętnik Jego ekscelencji“.
PROMIEŃ: „Kochanka oficera ochrany“.
NOWOŚCI: „Ofiara przemocy“.
BAGATELA: „Zmartwychwstanie“.
UCIECHA: „Bestja morska“.
CORSO: Łódź piracka „U. 777“.
WARSZAWA: „Niewolnica Szeika“.

Prezydent Coolidge gratuluje polskim jeźdźcom.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge przyjął na specjalnej audjencji kawalerzystów polskich, którzy przybyli do Białego Domu w towarzystwie posła polskiego w Stanach Zjednoczonych p. Ciechanowskiego. Prezydent gratulował polskiej ekipie świetnych zwycięstw, interesował się stosunkami, panującemi w ojczyźnie oraz rozwojem sportu w Polsce. Audjencja trwała 20 minut.

Po audjencji poseł Ciechanowski wydał w salonach poselstwa polskiego w Waszyngtonie uroczyste przyjęcie na cześć polskich kawalerzystów. We wtorek kawalerzyści wrócili do Nowego Jorku, skąd udają się do Europy.

Manoilescu uwolniony.

Bukareszt. (PAT) Wczorajsza rozprawa w procesie Manoilescu rozpoczęła się o godzinie 8.30. Po zeznaniach paru świadków komisarz królewski Carapancea odczytał akt oskarżenia, poczem zabrał głos gen. Averescu, zapewniając, że Manoilescu nie może być uważany za winowajcę. Mowca zaznaczył, że akt z dnia 4 stycznia był kwestjonowany przez partje polityczne i mógł być również kwestjonowany przez Manoilescu. Następnie przemawiał prof. Jorga wykazując, że Manoilescu działał otwarcie, bynajmniej nie jako spiskowiec, przeto inkryminowane mu zarzuty nie mają znaczenia.

Bukareszt. (PAT) Nocne posiedzenie trybunału w sprawie Manoilescu rozpoczęło się o godzinie 22. Manoilescu w ostatniej mowie oświadczył, że według jego przekonania powrót księcia Karola jako regenta, a nie króla, jest koniecznością. — Oskarżony zaprzecza, jakoby wszczął jakąkolwiek akcję na rzecz powrotu ksiącia Karola i kończy swoje przemówienie wśród żywego poruszenia.

Następnie prezes trybunału odczytał trzy pytania, które miały być przedmiotem rozważań trybunału: 1) Czy oskarżony jest winien dokonania zbrodni przeciwko bezpieczeństwu państwa przez to, że od czerwca do 24 października działając ze złą wolą i w złym zamiarze postanowił dokonać zamachu w celu przeprowadzenia zmiany następstwa tronu przez wywołanie powstania narodu, przyczem dał wyraz temu postanowieniu, rozpoczynając jego urzeczywistnienie przerwane okolicznościami niezależnemi od woli oskarżonego. 2) Czy akcja została dokonaną na terytorjum objętem stanem oblężenia? 3) Czy oskarżony zasługuje na uznanie łagodzących okoliczności?

Po 5-godzinnych naradach przewodniczący trybunału oznajmił, że trybunał odpowiedział negatywnie na pierwsze pytanie trzema głosami przeciwko dwom. Manoilescu został natychmiast wypuszczony na wolność.

Bukareszt. (PAT) Dzienniki bukaresztenskie zamieszczają pogłoski, jakoby prof. Jorga wystosował do przywódcy narodowego stronnictwa chłopskiego Manja list, w którym zaofiarowuje mu swoje usługi dla wspólnego przeprowadzenia akcji, mającej na celu obalenie rządu. Prof. Jorga zapewnił podobno przytem, że porozumiał się już z gen. Averescu. „Adeverul“ notując tę samą pogłoskę stwierdza, że porozumienie w tej sprawie nie zostało jeszcze osiągnięte.

Litwa drze koty już i z Łotwą

Berlin. (PAT.) Jak donosi korespondent „Berliner Tageblattu“ z Kowna w związku z kongresem emigracji litewskiej w Rydze doszło do wybuchu konfliktu między rządem litewskim a łotewskim. Rząd litewski upatrując w zezwoleniu na odbycie się kongresu ryskiego naruszenia postanowień międzynarodowego prawa azylu, wniósł za pośrednictwem swego posła w Rydze Bialkasa protest na ręce rządu łotewskiego, w którym oświadcza, że rząd łotewski powinien był wiedzieć o tem, że Polska zmierza do skoncentrowania emigracji litewskiej w Wilnie w celu wykorzystania jej dla swoich celów politycznych. W proteście swoim rząd litewski powołuje się na konferencję, która miała się odbyć 9 października b. r. w Wilnie i w której uczestniczyć mieli poza przedstawicielami emigracji litewskiej, Marszałek Piłsudski, poseł Łukasiewicz, oraz szereg przedstawicieli rządu polskiego. Na konferencji tej miała zapaść uchwała wypowiadająca się za skoncentrowaniem emigracji litewskiej w Wilnie oraz za udzieleniem jej wszelkiego możliwego poparcia. Uchwały konferencji wileńskiej miały być zupełnie identycznie z uchwałami kongresu emigracji litewskiej w Rydze.

Rząd litewski powołuje się w swoim proteście na rzekome dokumenty mające stwierdzać, że Polska zmierza do zagarnięcia całego wpływu nad emigracją litewską, którą pragnie wyzyskać dla swoich celów politycznych.

Bolszewicy pobili mordercę cara.

Warszawa. (Tel. wł.) „Izwiestja“ donoszą, że znany komunista Biełoborodow, morderca rodziny carskiej, były prezes sowieckiego obwodowego komitetu w Jekaterynburgu w roku 1918, przybył do Jekaterynburga jako opozycjonista. Licząc na sympatję miejscowych działaczy, usiłował on przemawiać na zebraniu prawowiernych bolszewików, jednak zwolennicy Stalina urządzili mu obstrukcję. Biełoborodow wściekły krzyknął: „Nie dacie mi przemawiać, będę apelował do bezpartyjnych robotników i mas ludowych. Jesteście mienszewikami, eserowcami, ale nie jesteście bolszewikam“. Biełoborodowa przemocą ściągnięto z trybuny, pobito i wyrzucono za drzwi.

—ooo—

Na drodze do „Anschlussu“.

Wiedeń. (PAT). Równocześnie z ministrami niemieckimi przybyła do Wiednia delegacja komisji prawnej Reichstagu, która ma z delegacją austrjackiej komisji zebrać się razem celem naradzenia się nad wspólnym kodeksem karnym. W związku z tem dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że to pierwsze oficjalne zetknięcie się przedstawicieli obu parlamentów będzie miało znaczenie historyczne.

(Mamy tu do czynienia z planową akcją zmierzającą do ujednostajnienia ustawodawstwa obu państw i przygotowania w ten sposób „Anschlussu“. Red.).

Wiedeń. (PAT). Dziś rano o godz. 10 udali się Dr. Marx i minister Stresemann do Klosterneuburgu, gdzie byli goszczeni przez tamtejszy klasztor. O godz. 5.30 odbyła się konferencja prasowa, na którą zaproszeni zostali dziennikarze wiedeńscy i zagraniczni. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w Operze Państwowej.

—oo—

POLITYCY FRANCUSCY BAWILI SIĘ W FAŁSZERSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa fałszerstwa węgierskich papierów rentowych zaczyna przybierać cechy olbrzymiego skandalu politycznego, gdyż pewni politycy francuscy maczali rękę w tej aferze, między innymi senator Reynald, który niedawno bawił w Polsce.

—oo—

W Hankau plądrują Chińczycy.

Po ucieczce gen. Tang-Een-Czi z Hankau maruderzy, a nawet regularni żołnierze zaczęli grabić sklepy i mieszkania. Pogrom przybrał wkrótce rozmiary tak wielkie, że wszelkie wysiłki władz oczekujących nadejścia wojska z Nankinu okazały się bezskuteczne. Miastem zawładnął na czas przejściowy gen. Ho-Czien jeden z byłych podkomendnych Tang-Seng-Czi. W pewnej chwili w dzielnicy chińskiej wybuchł pożar grożący katastrofą całemu miastu. Dopiero dzięki tej okoliczności mogła utorować sobie drogę do miejsca pożaru straż ogniowa byłej koncesji brytyjskiej. Okręty wojenne japońskie wysadziły dziś silny oddział marynarki Koncesji francuskiej strzegą silne oddziały annamitów.

—oo—

Dymisja Benesza?

Wiedeń. (AW). „N. Fr. Presse“ donosi z Pragi, że obiegają tam pogłoski o zamiarze dymisji dr. Benesza. Stoi ona w związku ze zwrotem politycznym, dokonanym przez stronnictwo Kramarza, które zbliża się do Masaryka i zamierza wydelegować do gabinetu swych zastępców. Stronnictwo to wyrzeka się ostatecznie wszelkich związków z faszystami czeskimi.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. HENRYKA SIENKIEWICZA.

Warszawa. (AW) Dziś o godz. 10-tej w Katedrze św. Jana ks. kardynał Kakowski odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza staraniem zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej, którejSienkiewicz był prezesem Rady Nadzorczej. Po Mszy św. przy dźwiękach żałobnego marsza Chopinowskiego zgromadzeni zeszli do grobu, gdzie złożyli kwiaty.

—ooo—

Kłopoty angielskie w Indjach.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa londyńska konstatuje, że wszystkie stronnictwa induskie zapowiadają bojkot komisji brytyjskiej, która ma zająć się reformą konstytucji dla Indji. Całe Indje domagają się pełnej niezawisłości, na wzór brytyjskich Dominionów.

—o—

Utworzenie syndykatu naftowego.

Onegdaj została podpisana przez wszystkie polskie koncerny naftowe i państwową fabrykę olejów mineralnych umowa, stwarzająca syndykat przemysłu naftowego. Syndykat jest wynikiem 3-tygodniowch narad, a celem jego jest sanacja tej gałęzi przemysłu przez obniżenie kosztów produkcji, stworzenie funduszu wiertniczego i pomnożenie produkcji surowca. Na prezesa wybrany został prof. dr. Stanisław Pilat, naczelnym dyrektorem wybrany został dr. Wygart, a jego zastępcą p. Konrad Kowalewski.

Radio.

Katolicka stacja nadawcza radja w Holandji.

Wszędzie w całym świecie poświęcają katolicy wiele uwagi „radju“. Uważają słusznie, że może się stać rozsadnikiem zarówno dobrych, jak i złych idei, a jako rozsadnik zła może spowodować wprost nieobliczalne szkody dla wiary i moralności. Nic więc dziwnego, że wszędzie starają się katolicy uchronić radjo przed oddanem się na usługi propagandzie idei niereligijnych i troszczą się równocześnie o zaspokojenie religijnych potrzeb ludności za pośrednictwem radja.

Na uwagę zasługuje zwłaszcza to, co katolicy Holandji w tej dziedzinie zrobili.. Wtorki zarezerwowali na wyłącznie katolickie audycje. Nie dość na tem. W ostatnich dniach — jak donosi „Vie Catholique“ — została w Huisen otwarta katolicka stacja nadawcza. Przy poświęceniu był obecny minister robót publicznych w otoczeniu licznych reprezentacyj. Były premjer, a obecnie prezydent Izby posłów, p. Ruys de Beerenbrouck wygłosił przy tej sposobności znaczące przemówienie. „Nowa stacja — oświadczył — będzie wielkim uniwersytetem dla ludu. Przez nią wiara, w miejsce materjalizmu, będzie mówiła do serc. Dzięki niej chorzy będą mogli asystować w manifestacjach religijnych“.

Program tej stacji („Katholicke Radio Omroep“) obejmuje: wykłady religijne, komunikaty gospodarcze, informacje literackie i ogólne, konferencje pouczające, lekcje języków, produkcje wokalno-muzykalne i t. p. W najbliższym czasie będą nadane artystyczne koncerty muzyki liturgicznej różnych epok i szkół, przy udziale najlepszych chórów holenderskich. Długość fali do godz. 17 wieczorem wynosi 1.840 m., później zaś 1.950 m. Episkopat Holandji zwrócił się do wiernych z prośbą o poparcie materjalne dla tej śmiałej imprezy katolickiej i o przystąpienie do towarzystwa w tym celu założonego. Roczna wkładka wynosi 5 flor. Gratulacje komitetowi nadesłał kard. Van Rossum, prefekt Kongreg. Propagandy.

—oo—

CO USŁYSZYMY NA FALI RADJOWEJ?

Środa 16 b. m. „Requiem Mozarta“ (Langenberg-, „Traviata“ op. Verdi'ego (Neapol).

Czwartek 17 b. m. „Katia Tancerka“ operetka Gilbert'a (Frankfurt), „Gejsza“ (Neapol), „Arjadna z Naxos“ op. R. Straussa (Wiedeń).

Programy stacyj radiowych.

Czwartek, 17 listopada.

Kraków (422) G. 12: Transmisja sygnału czasu, „hejnału“ i komunikatu lotn.-meteorol..

oraz koncert płyt gramofonowych; 16.40: Pogadanka dla kobiet: p. Janina Feldmanowa: „Czy emancypacja uszczęśliwiła kobietę?"; g. 17.20: „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski; 17.45: Transmisja audycji literackiej z Warszawy; 19.35: Odczyt pt. „Elektryczność i magnetyzm" (dawne teorje), wygł. Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.; 20: Transmisja „hejnału"; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30. Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty; 12.15: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 15: Komunikaty; 16: Odczyt pt. „Organizacja polskich pracowników umysłowych we Francji"; 16.40: Kącik dla kobiet; g. 17.05: Komunikaty P. A. T.; 17.20: „Wśród książek"; 17.45: Audycja literacka: humoreska Bartkiewicza pt.: „Koziołki p. Pegu"; 19.35: Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego; 20.30: Transmisja z Poznania; 22: Sygnał czasu i komunikaty.

Poznań (280.4) G. 12.45: Koncert gramofonowy; 17: Lekcja języka angielskiego; 17.45: Transmisja z Warszawy; 19.10: Odczyt pt. „Błędy językowe i zawiłość stylu pod wpływem języka niemieckiego; 19.35: Komunikaty gospodarcze; 19.55: Odczyt pt. „Książka jako narzędzie wykształcenia"; 20.30: Koncert muzyki francuskiej; 22: Sygnał czasu; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

—o()o—

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 30

„Swiat w płomieniach".

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Nie, Picku...

— Dam trzysta...

— Nawet za tysiąc, nie... i jeszcze raz, nie...

Chwila milczenia. Oczy karła zaczęły rzucać błyski złowrogie. Wstrętna twarz skurczyła się jak u podrażnionego buldoga...

— A czemuż to nie, moja Marto... Powiedz śmiało... otwarcie...

— Bo... bo — jąkała się, nie chcąc prawdy powiedzieć... — Bo ty i August jesteście moimi przyjaciółmi, towarzyszami, kolegami. a w tych warunkach nie może być mowy o bardziej zażyłych stosunkach pomiędzy nami. Taki już mam przesąd...

— Taaak?... Tak myślisz? — wycedził... — August jest także tylko kolegą i niczem więcej?...

— Tak jest...

— Łżesz. Marto... On był tutaj wczorajszej nocy...

— To kłamstwo!...

— Ty sama kłamiesz... Ja szedłem za nim krok w krok... Tu pod tą kamienicą przeżyłem najgorszą noc w życiu... Mur gryzłem z wściekłości. Była chwila, że chciałem... Ale przezwyciężyłem się... Pomyślałem, że ty, dobra, sprawiedliwa Marta, ty. która nie pozwoliłaś mnie nigdy pokrzywdzić przy rozdziale nagrody, będziesz także taksamo dla mnie względna jak dla Augusta... Stałem pod bramą do rana... Widziałem, jak on wychodził... Ja byłem jego cieniem... Towarzyszyłem mu wszędzie, a kiedy wreszcie koło południa spać się położył w naszej gospodzie, wyciągnąłem mu klucz i tu przyszedłem...

— I nie tylko że sam nie wypoczywasz przed trudami dzisiejszej nocy, jeszcze mnie zbudziłeś i denerwujesz mnie swemi oświadczynami. Wiesz, co nas czeka za robota... Wiesz, jak bardzo silnych, wypoczętych nerwów wymaga, ale ciebie to oczywiście nie wiele obchodzi...

— Nie odskakuj od tematu naszej rozmowy... Nie zagaduj. Marto...

Zirytowała się na dobre. Rzuciła podniesionym głosem...

— Nie zagaduję, ale z drugiej strony nie mam powodu tłómaczyć się przed tobą, ani spowiadać... Robię zawsze to, co mi się podoba...

— Więc przyznajesz, że August jest twoim kochankiem...

— Nic ci do tego...

— Boisz się wyznać...

— Ja się boję?! Kogo? Ciebie może, wstrętny karle, potworze? Dosyć mam tej rozmowy!... Proszę natychmiast opuścić mój pokój, albo!...

— Albo?... — powtórzył mrużąc oczy.

— Powiem o wszystkiem Augustowi, a on już z tobą pogada w odpowiedni sposób... Ha ha ha... Powiem mu o twoich umizgach, oświadczynach...

— Marto! — warknął rozwścieczony. W wyobraźni zamajaczyły mu splecione ciała tych dwojga... „Będą się zaśmiewali do łez, będą szydzić z mej miłości, z mego kalectwa"... myślał... — Marto ty igrasz z ogniem... Ty mnie jeszcze nie znasz... — rzucił, odsuwając się od łóżka...

— Grozisz, karzełku? — Zeskoczyła na podłogę, ujęła się pod boki i stanęła przed nim dumnie wyprostowana.

— Marto najdroższa — rzekł bardzo miękko, wyciągając ku niej drżące dłonie... Pochwyciła jego jedną rękę, zgięła w łokciu, przycisnęła ją swojem ramieniem. Nim zdumiony tym ruchem karzeł mógł się zorjentować do czego zmierza, podprowadziła go do wielkiego lustra, zawieszonego pomiędzy oknami...

— Spójrz, Picku, mój niedoszły małżonku... — powiedziała powstrzymując wybuch wesołości... — Spójrz jaka z nas dobrana para... Wzrostem dobrana i urodą... Prawda? Ha ha ha ha ha ha!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Swięto zwycięstwa w Rzymie.



We Włoszech obchodzono powszechnie Święto Zwycięstwa. Odbył się cały szereg uroczystości patrjotycznych i pochodów. Ilustracja nasza przedstawia Mussoliniego, gdy przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza spotyka się z królem włoskim.

Pomnik Ludwika Kossuth'a.



Pomnik Ludwika Kossuth'a, gorącego patrjoty węgierskiego bohatera ruchów wolnościowych roku 1848 — został odsłonięty na Placu Parlamentu (obecnie Placu Ludwika Kossuth'a) w Budapeszcie, w obecności niezliczonych tłumów publiczności. — Ilustracja nasza przedstawia uroczystość przed przemówieniem hr. Apponyi.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa, — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.